Nr. 137. **Piątek, 19 Czerwca 1891.** **Rok 81.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni, (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł.. ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego“** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 lipca 1891 roku warszawski **„Tygodnik Ilustrowany“**, po następującej cenie:

We Lwowie:	połrocznie	5 zł.		
	kwartalnie	2 „	50	ct
	miesięcznie		84	„
Na prowincyi:	półrocznie	6 zł.	30	„
	kwartalnie	3 „	15	„
	miesięcznie	1 „	5	„

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć w poczet książek, dozwolonych do zakupowania na premia i do bibliotek szkolnych dla młodzieży szkół ludowych, następujące książki, wydane nakładem: „Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie“, w r, 1891 w drugiem wydaniu:

1) Baranowski Bolesław, „Trzy opowiadania“. Wydanie drugie. Lwów 1891, str. 36. Cena 8 ct.

2) Baranowski Bolesław, „Trzy powiastki dla młodzieży“. Wydanie drugie. Lwów 1891, str. 36. Cena 8 ct.

3) Parasiewicz Szczęsny. „Obrazki historyczne“ z „Potopu“. Wydanie drugie. Lwów 1891, str. 48. Cena 10 ct.

4) Parasiewicz Szczęsny, „Święta Kinga, królowa Polska“. Wydanie trzecie. Lwów 1891, str. 39. Cena 8 ct.

5) Udziela Seweryn, „Podróż po złoto“. Wydanie drugie. Lwów 1891, str. 38. Cena 8 ct.

6) Wiśniewski Seweryn, „Ogród warzywny“. Wydanie drugie. Lwów 1891, str. 54. Cena 12 ct.

7) „Mandriwki Iwana Wojtowycza po switi Bożim“. Wydanie drugie. Lwów 1891, str. 31. Cena 8 ct.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 18 czerwca.

Głośna sprawa „wielkiego Francuza“, jak nazywają Ferdynanda Lessepsa, wywołała w prasie paryskiej polemikę o honor inicyatora największych przedsięwzięć dziewiętnastego wieku. Ze stanu tych widać, co zaznaczano w pierwszej zaraz chwili, że śledztwo rozpoczęte w interesie towarzystwa Panamy, nie przedstawia się groźnie dla samego Lessepsa. Przeciwnie, istnieje uzasadniona nadzieja, że Lesseps będzie miał nawet możność przystąpienia na nowo do wykończenia dzieła, które rozpoczął. W tym celu nawiązano już rokowania z likwidatorem towarzystwa Panamy. Zorganizowanie pomocy ze strony instytucyj finansowych ma nastąpić po rozprawie w Izbie deputowanych, która na posiedzeniu piątkowem zajmie się sprawą kanału panamskiego.

Dzienniki *Courrier du Soir* i *Paris*, donosząc o krokach sądowych, zaznaczają, że nie wynika z tego bynajmniej, ażeby przeciwko „wielkiemu Francuzowi“ miało być wytoczone formalne śledztwo. Idzie tylko o to, ażeby zapobiedz przedawnieniu przestępstwa, którego się dopuścili członkowie rady zawiadowczej towarzystwa Panamy przeciw ustawie francuskiej o towarzystwach akcyjnych z r. 1867. Nie jest wszakże zgoła rzeczą udowodnioną, czy liczne denuncyacye, które doszły do prokuratoryi państwa, są uzasadnione. Zwracają mianowicie uwagę, że Francuzi w razie niepowodzeń przedsiębiorstw finansowych, szukają zawsze jakiejś ofiary i wówczas podnoszone są oskarżenia jak najlekkomyślniejsze. Równocześnie przypominają, że przeszłego roku, także w czerwcu, petycyę akcyonaryuszów Towarzystwa Panamy do Izby deputowanych przekazała Izba ministrowi sprawiedliwości. Obecnie zarządzone śledztwo sądowe jest wynikiem owej uchwały przeszłorocznej. Tymczasem jednak opinia całej umiarkowanej Francyi oburza się stanowczo przeciw temu, ażeby sędziwy Lesseps, który dokonał największego dzieła wieku bieżącego, jak przekopanie drogi Sueskiej, stawiany był przed sądem. Oburzenie to znalazło wyraz w całej umiarkowanej prasie paryskiej. Jak wielkiego jeszcze używa kredytu Lesseps u Francuzów, świadczą słowa jednego z dzienników, który mówi: Od kiedy w przedsiębiorstwie pomiędzy dwoma Oceanami opuściło szczęście pana Lessepsa, przestano wprawdzie „wielbić“ wielkiego Francuza, ale nikt nie ośmielił się podejrzywać, mimo jego nieszczęścia, ani dobrej wiary, ani energii, ani też tembardziej jego nieposzlakowanej szlachetności. Co do popełnionych niewątpliwie błędów, zachowywano równie milczenie, ażeby nie zaćmić jego dawnej aureoli. Teraz jednak, gdy sprawa stała się zbyt głośną, milczenie jest niemożliwe; bez wyjaśnienia bowiem rozmaitych szczegółów w postępowaniu rady zawiadowczej, niemożliwą byłaby i stanowcza rehabilitacya Lessepsa, i dlatego śledztwo sadowe stało się nieodzownem.

Rada Państwa.

(XXIII posiedzenie Izby poselskiej.)

† **Wiedeń**, 16 czerwca. (*Kor. Gazety Lwowskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 10 m. 15.

Izba liczniej niż zazwyczaj zgromadzona.

Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu.

Od Rządu wniesiono: projekt ustawy o przedłużeniu prowizoryum budżetowego do końca lipca; projekt ustawy o podwyższeniu funduszu melioracyjnego z 500.000 zł. na 750.000 zł. rocznie, na czas od r. 1892 do r. 1904.

Minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb, odpowiada na interpelacyę Marcheta w sprawie nadania uczniom pewnej szkoły rolniczej w Czechach prawa do jednorocznej służby wojskowej. Odpowiedź jest ta, że zakład, mający taką pretensyę, powinien przeobrazić się w duchu §. 25-go lit. *b* ustawy o sile zbrojnej z r. 1889.

Poczem odpowiada na interpelacyę p. Heilsberga w sprawie pobicia redaktora pe-

---

38)

„MOJE SZCZĘŚCIE“

ZE ZWIERZEŃ KOBIETY

ułożył

Jan Zacharyasiewicz.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

XXXII.

Wszedłszy do budoaru, odprawiłam służącą, bo chciałam pozostać sama. Zrzuciłam z głowy czarny zawój, który głowę sroki naśladował, i usiadłem na szezlągu. Przed oczyma roiły się jeszcze maski, widziane na zabawie. Słyszałam ich głosy, widziałam ruchy, jakiemi uzupełniano roz mowy. Widziałam astmatycznego Hiszpana, jak się wpatrywał w biedną Idalię, a po za nimi widziałam pyszną zatokę Genui, w której modrych falach odbijała się urocza willa, na stoku góry wśród gaju pomarańczy położona. Ale ta willa, to było więzienie dożywotnie biednej rozwódki, czy separatki!... Czy koniecznie ta willa ma być więzieniem? Czyż nie może być przybytkiem prawdziwej rozkoszy, któraby z wyboru serca wynagradzała jej okrutne zrządzenie losu, wkładającego na nią okowy niedobranego małżeństwa? Smutne wynagrodzenie! Biedna Idalia!

Dalej widziałam Rusinkę w haftowanej koszuli z białym rańtuchem na ramionach. Z twarzą zarumienioną, z ustami wyrzuconemi po murzyńsku, była podobną do Bachantki. Prawiła coś ustawicznie do ucha księcia Jarosława, który słuchając jej szeptów, oglądał się po za siebie, czy — mnie nie ujrzy! Tak jest, on mnie szukał, za mną się oglądał! Czy szukał mię dlatego, aby być ze mną? czy chciał wiedzieć, z kim ja rozmawiam? Byłażby to zazdrość? I owszem, mężczyźni potrzebują czasem podraźnienia, aby się o skarb swój zaniepokoić!... Zostawieni w spokoju, stają się wygodni a nawet często obojętni. Woda nieporuszana psuje się.

Przy tej myśli stanął mi przed oczyma biały Egipcyanin. Widziałam jego płonące oczy, czoło jak bronz rozpalone, czułam na mojej dłoni, z której miał mi wróżyć, usta jego jak dwa węgle żarzące!... Słyszałam słowa jego, urywane, niezrozumiałe....

Na to wspomnienie duszno zrobiło mi się w piersiach, gorąca krew przebiegła po twarzy. Było to wzruszenie nader przyjemne, a w wyobraźni mojej zaświeciły się jakieś jasne, rozkoszne obrazy. Egipcyanin stał przedemną, zatapiał spojrzenia w moje oczy, a ja oparta o poręcz szezlongu, byłam w obec niego bezbronną!

Upojona tem widzeniem, siedziałam dosyć długo nieporuszona. Zdawało mi się, że mogę tak siedzieć do rana, mogę patrzeć na niego, tak długo, póki on na mnie patrzy!

A kapłan egipski patrzał coraz namiętniej.... wreszcie coś mną wstrząsnęło, coś mnie podrzuciło do góry.

Wstałam na równe nogi i przebiegłam po pokoju, jakbym od czegoś uciekała. Uciekałam w samej rzeczy od niego, bo zjawił się nie w porę! Zastąpił mi drogę Jerzy z bladą, zmęczoną twarzą... ale i od niego uciekłam!... Książę Jarosław pojutrze ma już być moim narzeczonym.... dlaczego zjawił się Jerzy?... pocóż przyszedł Egipcyanin? Pocóż otwiera dziewicze serce swoje, które tyle ma ponęty! Czyż to nie rozkosz dla kobiety, gdy widzi, że każde jej słowo, każde spojrzenie, niedosłyszany prawie akcent, gra na nerwach mężczyzny jak na klawiszach melodykonu?

Nie, to za późno! Z takiem wspomnieniem potrzeba się rozstać, potrzeba mu dać zginąć, jak giną efemerydy!

Ale pocóż było te efemerydy do życia przywoływać, pozwolić im się rodzić, na to, aby potem patrzeć na ich męki przedśmiertne, a nawet z niemi boleć?... A gdyby one zginąć nie chciały?...

Któż je do życia wywołał? Przecież nie ja! Jakaż wina ciąży na mnie? Drobne te niepokoje ustaną pojutrze, które nowy rozdział w mem życiu zaznaczy.

Pocóż znowu zjawił się Jerzy przedemną, ze swoją bladą, zmęczoną twarzą?... Czegoż chce odemnie? Wszak mnie nie kochał!... dlaczego ten Egipcyanin?... Przecież on powinien już zaginąć jak giną efemerydy!... Czy to godziwe są takie efemerydy, o których tyle ładnych rzeczy mówiła Iza, a za któremi przepada Sylwia?... Nie — nie.... to wstrętne muchy! Precz! precz!

Uspokoiłam się nieco, przeszłam się kilka razy po pokoju. Na ulicy od czasu do czasu toczyła się spóźniona kareta, która gości z zabawy kostiumowej wiozła do domu. Wreszcie wszystko ucichło, głucha cisza zaległa ulicę. Widocznie zabawa już się skończyła. Spojrzałam na zegarek. Było po drugiej.

Chciałam udać się na spoczynek, ale Jerzy zjawił się znowu przedemną a biały Egipcyanin zastąpił mu drogę. Patrzał na mnie tak dziwnie, że mnie znów zaniepokoił. Rzekłam znów do siebie precz, precz! Przywołałam księcia Jarosława, aby mię od wszelkich innych pokus obronił.

Zaczęłam odpinać perły z szyi, gdy nagle dał się słyszeć turkot oddalonego powozu. Turkot ten sprawił na mnie szczególne wrażenia. Rósł i ustawał, jakby się wracał i znowu ozwał się głośniej, jakby już był nie daleko.

Przestałam się rozbierać, tylko perły włożyłam do kasetki.

Powóz zatrzymał się przed bramą.

Usłyszałam dzwonek w przepokoju. Szarpnęła go ręka niespokojna. Nie był to ojciec, który jeszcze do domu nie wrócił. Kazał później karecie przyjechać po siebie, aby księżnę Adelę odwieźć do domu.

Ktożby to mógł być o tej porze?

Zdjęła mię trwoga niewysłowiona. Niedobre sumienie ozwało się we mnie.

Cóżby to mogło być?

Słyszałam otwierające się drzwi, słyszałam kroki szybkie, niespokojne, zmierzające do mego budoaru.

Wpadła pani Iza. Prawie równocześnie z nią innemi drzwiami weszła pani

wnego pisemka styryjskiego przez podoficerów. Odpowiedź brzmi, jak następuje: „Wedle zasięgniętej z urzędu informacyi, kompetentna komenda korpusowa niezwłocznie zarządziła dochodzenia sądowe w tej sprawie i postarano się o dokładne załatwienie rzeczy; administracya wojskowa zaś szczerze pragnie i przyczynia się, aby między ludnością a wojskiem zawsze i wszędzie panowała zgoda“.

Izba przystępuje do porządku dziennego, na którym znajduje się ogólna dyskusya budżetowa.

Do głosu zapisali się przeciw budżetowi: pp. Gregr, Ciani, Hofmann, Kaizl, Lichtenstein, Zaczek, Lienbacher, Steinwender, Pericz, Herold, Kaltenegger, Engel i Kaunic; za budżetem: pp. Jaworski, Menger, Szuklje, Schwarzenberg, Pichler, Szczepanowski, Ebenhoch, Fournier, Romańczuk, Wurmbrand, Dipauli, Plener, Palffy i Madejski.

Pos. Gregr oświadcza, że Czesi (Młodzi) głosowali czasu swego za wnioskiem Smolki, żeby zastąpić adres ustną manifestacyą lojalności, bo od wyrazu lojalności usuwać się nie chcieli. Czuli wprawdzie, że parlament zrzeka się w ten sposób jednej z najważniejszych prerogatyw, ale Czesi nie mają żadnej racyi bronić praw parlamentu, który jest szczytem i kwieciem centralizmu; należą bowiem do autonomistów, którzy wszystkie akcye polityczne pragną ujrzeć przeniesionemi do sejmów. Zarazem zastrzegli sobie Czesi wówczas skorzystać z innej sposobności, by pomówić o sprawach politycznych i narodowych; bo wynurzonemu w Mowie od Tronu życzeniu, żeby sprawy takie odłożono na bok, Czesi nigdy nie uczynią zadość. Owa sposobność dziś się nastręcza. Czesi nie mogą gwałtem zatykać sobie ust w chwili, gdy kwestye polityczne i narodowe wstrząsają wszystkiemi ludami Austryi, szczególniej czeskim. Ale i konieczność wymaga dyskusyi takiej, bo zaszły ważne wypadki, a między niemi najważniejszy ten, że znikła z widowni najwierniejsza podpora gabinetu hr. Taaffego — stronnictwo staroczeskie. Tu mowca rozwodzi się, jako przyrzeczenia dane temu stronnictwu zwabiły Czechów do Rady Państwa, a potem spełzły na niczem; jako czeski rozwój narodowy powstrzymany został, aż nakoniec otworzyła się przed narodem przepaść ugody czesko-niemieckiej. I oto zerwała się naprężona struna cierpliwości narodu i samorodna siła zmiotła z widowni stronnictwo, którego polityka byłaby musiała najnieszczęśliwsze pociągnąć za sobą skutki. Właściwie w pierwszym rzędzie sam Rząd winien upadkowi Staroczechów, ale tę ma zasługę, że dziś znajduje się w parlamencie jedynie prawdziwa reprezentacya narodu czeskiego. Stronnictwo mowcy jest przedewszystkiem narodowe, przeciwne germanizmowi, który, oddawna w Austryi potężny, staje się niebezpiecznym; ale stronnictwo to pragnie nie czegoś więcej, jak tylko równych praw z Niemcami. Kto tego samego żąda, znajdzie w stronnictwie mowcy wiernych sprzymierzeńców. A dalej są Młodoczesi autonomistami, ztąd podtrzymują sztandar czeskiego prawa politycznego. Mowca sam dawniej lekceważył je, ale głębokie studya wywiodły go z błędu. Walka o czeskie prawo polityczne w latach ostatnich przycichła, ale na to właśnie naród wysłał stronnictwo mowcy do Wiednia, aby podjąć ją na nowo i prowadzić dalej bezwzględnie. To prawo polityczne chroni Czechów od narodowego pogwałcenia przez Niemców i od wyzyskiwania ekonomicznego. Tu mowca wytyka Niemcom-liberałom wszystkie stare i nowe grzechy ich przeciw prawdziwemu liberalizmowi, przeciw wolnomyślności, a przedstawia swoje stronnictwo jako prawdziwie wolnomyślne. Gdy Niemcy Czechów pochłoną, wtedy przyjdzie kolej na innych. Pamiętajcie o tem — powiada mowca — przedewszystkiem wy, Polacy; pomnijcie o Poznaniu, o całej Polsce pruskiej, o Szląsku; pomnijcie na przysłowie wasze: „Póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem“ — pamiętajcie o tem w chwili, gdy zabieracie się do sojuszu z lewicą. Ale pamiętajcie, pp. Polacy, z drugiej strony o pobratymcach waszych, którzy z wami współczują, którzy z wielkiemi narodowemi nadziejami waszemi sympatyzują, którzy wiernie dochowali wam sojuszu na sesyach poprzednich. — Mowca zwraca się także do reprezentantów arystokracyi czeskiej, którzy powinni pamiętać, z jakiego to gruntu drzewa ich rodowe soki ciągną. Kończy zapewnieniem, że cokolwiek się Młodoczechom zarzuca — a są to zarzuty śmieszne — oni spełnią swój obowiązek względem Państwa, ale zarazem także względem własnego narodu. (*Przeciągłe huczne oklaski* z ław młodoczeskich).

Tu zabiera głos pos. Jaworski, którego mowę podajemy już dziś poniżej sprawozdania, w dosłownym przekładzie ze stenogramu.

Po przemówieniu pos. Jaworskiego, zabrał głos pos. Ciani, aby zażądać podziału Tyrolu na dwa terytorya administracyjne wedle języka.

Pos. Menger w obszernej polemice z Gregrem, poucza go o czeskiem prawie politycznem, które, gdyby było w mocy, nie pozwalałoby Gregrowi posłować, bo wedle niego tylko arystokracya, prałaci i kilku tylko reprezentantów miast należą do sejmu czeskiego. Mowca nie widzi też w zbliżeniu się Polaków do lewicy nic nienaturalnego, albowiem wymaga tego wspólność interesu Niemców i Polaków wobec niebezpiecznego wroga ze Wschodu. Przy sposobności dziękuje pos. Jaworskiemu za oświadczenie, że Koło polskie jest przeciwne szkole wyznaniowej (czego jednak pos. Jaworski nie oświadczył). Chcąc uzasadnić zwrot w polityce lewicy, powiada mowca, że zwrot dokonał się wprzód po stronie Rządu, mianowicie w dymisyi p. Dunajewskiego, a powołaniu p. Steinbacha, właściwie jednak już w dniach między 13 a 17 grudnia r. 1889, gdy chodziło o odpowiedź Rządu na interpelacyę Plenera w sprawie czeskiego prawa politycznego i pogłoski o koronacyi króla czeskiego. Tu mowca wraca do tematu o zbliżeniu się Polaków do lewicy i widzi przyczynę tego w rossyjskiem prześladowaniu Niemców i protestantów zarówno z Polakami i unitami; a zarazem potem z zajadłością szarpie politykę p. Dunajewskiego. Po wynurzeniu życzeń swych co do reformy podatkowej, której osią powinien być progresyjny podatek osobisto-dochodowy, mowca na nowo podnosi zwrot po stronie Rządu, uprzejmość dla lewicy, która przeto występuje z opozycyi, aby przedmiotowo uczestniczyć w pracach parlamentarnych.

Pos. Hofmann określa stanowisko Niemców-narodowców w tym duchu, że bynajmniej nie myślą w kąt rzucić swoich żądań narodowych, ale opozycyi *quand-même* także robić nie będą. Poczem wyłuszcza, czego stronnictwo jego pragnie. Naprzód idą reformy społeczne, których głównem znów zadaniem powinno być usunięcie niezadowolenia rzemieślników i pomniejszego przemysłu; dalej reforma wyborcza w duchu jak największego udziału klas niższych w wyborach; następnie praktyczne wykonanie zasad ustawy szkolnej, przedewszystkiem takie, żeby klasy niższe doznały ulgi w ponoszeniu ciężarów szkolnych; nakoniec — o czem mowca najszerzej się rozwodzi — wolność prasy. W toku wywodów tych oświadczył mowca, że Niemcy-narodowcy godzą się na narodowy program Polaków.

Do głosu za budżetem zapisał się jeszcze pos. Piniński.

Pos. Szuklje zaznacza zmienioną sytuacyę: do niedawna lewica nicowała preliminarz budżetu, dziś dawni obrońcy tegoż muszą przestrzegać lewicę przed zbytnim optymizmem. Jest to największa satysfakcya dla byłego Ministra skarbu, tego nieposzolitego męża stanu, którego imię na zawsze powiązane będzie z faktem uzdrowienia finansów. Tej satysfakcyi winszujemy mu z całego serca. (*Huczne brawa* z prawicy). Teraźniejsza sytuacya finansowa jest najpomyślniejsza od samego początku ery konstytucyjnej. Dziś jest możność, ale już i czas zająć się reformą podatkową i ekonomicznem podźwignieniem niższych warstw ludności. Mowca szkicuje swoje poglądy w tym względzie, poczem przechodzi do spraw politycznych. Przewodnia myśl Mowy od Tronu, że antagonizmy narodowe powinny przybrać formę łagodniejszą, jest słuszna; ale zupełnie zrzekać się poruszania postulatów narodowych i politycznych, znaczyłoby to chcieć powstrzymać coś, co z natury rzeczy ciągle się ruszać powinno; znaczyłoby to poniżyć parlament do rzędu Izb handlowych. Hr. Taaffe oświadcza też kilkakrotnie, że ma to być tylko zawieszenie broni; chodzi atoli o pozycyę, jaką przeciwne sobie obozy zajmują. Otóż pozycya Niemców, liberałów jest nadzwyczaj korzystna, a Słowian nieposzolicie niekorzystna, szczególnie pozycya Słoweńców. W takich warunkach o zawieszeniu broni ani pomyśleć nie można. Tu mowca przytacza długi szereg rażących szczegółów ze Styryi, Karyntyi, Istryi i Dalmacyi, wywołujących ustawiczne wyrazy oburzenia. Dalej mówi: Charakterystycznem znamieniem sytuacyi jest spotęgowana nieszczerość, my zaś lubimy otwartość. Żądania nasze są wam znane; wzywam was, udowodnijcie nam, że są niewykonalne i przesadne. Żądania te stanowią najmniejszą miarę tego, co jest wypływem indywidualności narodowej. Byłoby to brakiem szacunku dla Rządu, gdybyśmy przypuścili, że dziś żądania te inną mierzone będą miarą niż do niedawna, gdy Rząd wielokrotnie nas Słoweńców potrzebował. A Koło polskie proszę niech nie zapomina, że odkąd jest w Austryi konstytucya, nie było tego interesu polskiego ani galicyjskiego, któregoby Słoweńcy nie byli z wszystkich sił popierali. (*Huczne brawa* z prawicy). Licząc na wzajemność, czynimy to z szacunku dla Koła polskiego. W wyborach ostatnich widzieliśmy, jak znikło stronnictwo staroczeskie. Ten werdykt narodu czeskiego jest niesprawiedliwy; ale sprawiedliwie zasłużyliby posłowie słoweńscy na ten sam los, gdybyśmy nie mieli odwagi wciąż a wciąż żądań naszych ponawiać i podtrzymywać. Od faktycznej życzliwości Rządu zawisło, czy i nadal będziemy mogli popierać go, czy nie. Na ten raz będziemy jeszcze głosowali za budżetem. (*Huczne brawa i rzęsiste oklaski* z prawicy).

Pos. Kaltenegger żąda takiego urządzenia szkół ludowych, żeby odpowiadały praktycznym potrzebom życia, zamiast rozbudzać w dzieciach niewiarę i pyszałkowstwo, wielce szkodliwe ze względu społeczno-politycznego. Czeladź wszelkich kategoryj dziś nietylko krnąbrna i niegodziwa, ale coraz jej jest mniej, bo wychowanie szkolne fałszuje pojęcia o godności stanów. Dziś trudno już znaleźć dość sił roboczych dla rolnictwa, bo to stan niski a wymagający rzetelnej pracy. Dalej uderza mowca na niemoralność, jakby rozmyślnie pielęgnowaną i propagowaną publicznie, co także szkodzi zdrowej polityce socyalnej. Mowca oświadcza, że będzie głosował przeciw budżetowi Ministerstwa oświecenia, bo nie ma żadnego zgoła zaufania do administracyi, która dopuszcza, że w szkołach ludowych zakazuje się modlitwy Pańskiej, która lekceważy zbiorowe oświadczenie episkopatu w sprawie szkół wyznaniowych. Za taki policzek dany katolikom żaden katolik nie powinien uchwalać Ministerstwu oświecenia budżetu. (*Huczne brawa* z prawicy).

Na tem przerwano obrady.

Od Rządu wniesiono jeszcze: projekt ustawy o zaprowadzeniu instytucyi rozjemców w sporach między pracodawcami a robotnikami; uzupełnienia preliminarza budżetu z żądaniem subwencyi dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju; projekt ustawy o urządzeniu cechów górniczych.

Dokonano wyborów komisyjnych.

Z Polaków weszli: do komisyi mającej rozpatrzeć projekt reformy studyów prawniczych pp.: Edw. Gniewosz, Piniński, Roszkowski i Straszewski; do komisyi gorzelniczej pp.: Dawid Abrahamowicz, Alfons Czajkowski, Gołuchowski, Rosenstock i Rutowski: do komisyi sanitarnej pp.: Edw. Gniewosz, Lewicki i Wielowiejski; jednego miejsca ustąpiło Koło polskie pos. Barwińskiemu.

Pos. Barwiński składa na stole prezydyalnym wniosek o ulgi podatkowe i zapomogi skarbowe dla okolic dotkniętych gradem i burzami w Galicyi. — Uznano go za pilny.

Podobne wnioski stawiono także co do Morawy i Górnej Austryi.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. — Następne jutro.

Mowa prezesa Koła polskiego posła Jaworskiego,

miana dnia 16 b. m. w Izbie poselskiej w ogólnej dyskusyi budżetowej, jest w przekładzie ze stenogramu następująca:

Wysoka Izbo! Ponieważ jednomyślną uchwałą wys. Izba postanowiła zrzec się dyskusyi adresowej i odpowiedź na najwyższą Mowę od Tronu zastąpić manifestacyą lojalności przez prezydyum; ponieważ więc nie było wielkiej dyskusyi politycznej, przeto rozumie się samo przez się, że na początku nowego okresu parlamentarnego ogólne rozprawy budżetowe muszą zastąpić dyskusyę adresową. W tej to myśli zabieram i ja głos, aby imieniem Koła polskiego zamiast długiej mowy politycznej, zdać ściśle pewne oświadczenie, i aby imieniem Koła nakreślić stanowisko nasze w obec Rządu, w obec stronnictw wys. Izby i w obec programu, wypowiedzianego w najw. Mowie od Tronu.

Stoimy na początku naszej czynności parlamentarnej, wysłani przez poszczególne królestwa i kraje, opatrzeni mandatami od naszych wyborców z ostrzeżeniem, abyśmy przysłego sześciolecia nie zmarnowali bez pożytku i owoców. Znajdujemy się w nowej fazie wspólnego położenia parlamentarnego, różniącej się od owego stanu rzeczy, który na sesyach poprzednich panował od samego ich początku. Wówczas Izba poselska podzielona była na dwa ściśle rozgraniczone stronnictwa, na większość i mniejszość. Większość, zjednoczona zasadami autonomii królestw i krajów na wewnątrz Państwa, a zasadą jedności i potęgi Monarchii na zewnątrz, popierała Rząd, o ile ten uznawał te zasady autonomii i szanował. Chociaż rozczłonkowana wedle krajów, chociaż różniąca się sama w sobie co do narodowości i co do poglądów społecznych i ekonomicznych, była mimo to w skutek jedności owych zasad jednolitą całością. Jakkolwiek bowiem jedna z frakcyj większości tej popróbowała nakłonić ją do zmienienia ustawy o szkołach ludowych w duchu szkoły wyznaniowej, odpowiedziano jej jednak jasnem i stanowczem *nie!* — bo zmiana miała dokonać się za pomocą ustawy, wydanej przez Radę państwa, a to nie dało się pogodzić z wyznawanemi przez większość zasadami. (*Brawo! brawo!* z prawicy i z lewicy).

Naprzeciw większości tej stawała opozycya, tem znamienitsza, ile że mniejszością stała się była po długim okresie czasu, przez który sama i tylko sama była stronnictwem decydującem w Izbie i Rządzie. A jednak, Mości Panowie, większości tej, choć słaba była sama w sobie, powiodło się wiele zdziałać w interesie Monarchii; powiodło się jej doprowadzić do skutku ustawy i akty stanu, powiązane z ugodą węgierską, trwale przywrócić równowagę w budżecie, przeprowadzić bardzo ważne ustawy, przygotować wielkie dzieła kodyfikacyjne, mimo, że najlepszy czas, najlepsze siły marniały w ustawicznych walkach i starciach narodowych i politycznych.

Poczytałem sobie za obowiązek stwierdzić to, dać świadectwo prawdzie — ja, któryrm należał do tej większości, ale stałem zdala od tych walk, a więc pewnie objektywny sąd w tym względzie wydać mogę.

Jak dziś, Panowie, rzeczy się mają, w skutek ubytku dyskusyi adresowej, od samego początku naszej pracy parlamentarnej aż po dzień dzisiejszy, nie ma tu żadnego stronnictwa, któreby jako dyrektywę czynności swych obrało było opozycyę przeciw Rządowi z wszystkiemi następstwami, jakie z nią się wiążą; a ztąd nie ma tu też stronnictwa rządowego.

W najwyższej Mowie od Tronu wyrażony jest ten program Rządu, który on w biegu okresu teraźniejszego urzeczywistnić zamyśla. Zapowiedziano nam szereg bardzo ważnych prac parlamentarnych w dziedzinie społecznej, w dziedzinie oświecenia publicznego i w dziedzinie ekonomicznej, aby przeobrazić, co wymaga reformy, aby popełniać szczerby w ustawodawstwie, aby wynurzonym życzeniom i potrzebom zadość uczynić.

Mniemam, że wolno mi przypuścić, iż na podstawie tej części programu rządowego nie wytworzy się żadna opozycya, że większość Izby zgadza się na tę część. Dowodzi tego jednakowość poglądów w komisyi adresowej; dowodzi tego okoliczność, że stawiono w obfi-

---

Zenobia w nocnym płaszczyku ze świecą w ręku.

XXXIII.

Pani Iza była zarumieniona, oczy jej biegały niespokojnie. Miała jeszcze na sobie czarną suknię naszytą gwiazdami, jako królowa nocy, tylko na głowie nie było gwiaździstej korony i księżyca z brylantów. Zastąpiła je chustka koronkowa.

Usiadła na sofie oddychając głęboko. Ja i pani Zenobia stanęłyśmy przed nią wystraszone.

— Cóż się stało? — zapytałyśmy naraz.

— Jeszcze nic się nie stało, — odpowiedziała, — ale nie potrzeba czasu tracić! Każda minuta jest droga, bo rozstrzyga o życiu człowieka!

— Czy pojedynek? — krzyknęła pani Zenobia.

— Tak, — o brzasku dnia rozstrzygnie się!

Nie miałam odwagi zapytać się, kto, z kim, — bo w głębi sumienia czułam się w tej chwili winną. Wyręczyła mnie pani Zenobia.

— Kto, z kim będzie się pojedynkował? — zapytała wystraszona.

— Achil z panem Jarosławem!

Pani Zenobia usiadła bezwładnie na fotelu.

— O cóż im chodzi? — zapytałam jak automat.

— O ciebie! — odpowiedziała jakby z wyrzutem pani Iza.

Nastąpiło długie milczenie. Pani Zenobia łamała ręce aż palce trzeszczały a pani Iza patrzała na mnie złowrogo jakby na przyczynę wszystkiego złego.

— Cóż jam zawiniła? — zapytałam prawie z pokorą.

— Bawiłaś się nieoględnie z Egipcyaninem, to dało powód do niektórych uwag, z czego przyszło do przymówek między Achilem a panem Jarosławem. Achil wyzwał pana Jarosława.

— Okropnie! morderstwo! — krzyknęła pani Zenobia.

— Właśnie w tej chwili naradzają się sekundanci Achila u niego. Warunki pojedynku mają być bardzo ostre!

— Okropne rzeczy, — wołała pani Zenobia zakrywając oczy, — widzę kałuże krwi!... widzę trupów leżących na ziemi!...

— Co gorsza.... że to będzie skandal!

— Skandal! zabójstwo!

— Skandal, który się do ciebie przyczepi Anetko!

— Do mnie? — zapytałam, jakbym się czuła zupełnie niewinną.

— Wierzaj mi, Anetko, że tu głównie o ciebie chodzi. Kobieta, która daje powód do pojedynku, jest źle w świecie zapisaną. Potępią ją, żywcem pogrzebią i mogiłą przysypią!

— Straszne rzeczy! Śmierć, cmentarze i mogiły! — wołała pani Zenobia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tej liczbie wnioski samoistne, które wszystkie wskazują na potrzebę pracy praktycznej i wyrażają chęć do niej.

Druga część programu rządowego jest polityczna i zawiera wezwanie do stronnictw Izby poselskiej, aby na teraz odłożyli swoje życzenia i usiłowania aby przedewszystkiem temi ważnemi sprawami zająć się można, które są wyrazem troski o całość i ogół. Przeciw tej części programu trudno żeby powstać mogła w Izbie znaczna opozycya. Odłożyć, to nie zrzec się; odłożyć jest to wielki akt patryotycznego zaparcia się samego siebie; zrzec się, byłby to symptom suchot politycznych, całkowitego marazmu życia narodowego. (*Brawo! brawo!*)

Niezachwianie stojąc przy zawsze przez nas wyznawanych zasadach autonomii krajowej, zawsze gotowi być rzecznikami potęgi Monarchii, my, Koło polskie zgadzamy się na obie części programu rządowego, a to głównie z tej przyczyny, że godzimy się na sposób wykonania tego programu, na ów sposób, który znalazł wyraz w projektowanym przez większość komisyjną adresie. (*Żywe objawy zgody* z ław polskich).

Galicya z utęsknieniem wyczekuje tych reform parlamentarnych, które zapowiedziane są w Mowie od Tronu. Po długich a długich latach zaniedbania i upośledzenia kraj własnemi siłami, choć z wielkiemi wysiłkami, podźwignął się, polepszył u siebie stan rzeczy pod względem oświaty i pod względem ekonomicznym. Słusznie przeto oczekuje tych kroków parlamentarnych i administracyjnych, od których zawisł dalszy rozwój jego. (*Brawo! brawo!* z ław polskich). Kraj oczekuje sprawiedliwego i słusznego rozłożenia ciężarów podatkowych, szczególnie zaś ulgi co do bardzo uciążliwych dla ludności włościańskiej należytości skarbowych; oczekuje ulepszeń w sądownictwie, szczególnie co do procedury cywilnej spodziewa się reformy w duchu szybkiej, taniej i sprawiedliwej judykatury przy stosownej organizacyi sądów (*brawo! brawo!* z lewicy i ław polskich); kraj oczekuje podźwignienia pod względem oświecenia publicznego, pod względem rolnictwa i wiążącej się z tem regulacyi rzek, pod względem rękodzielnictwa i przemysłu (*brawo! brawo!* z ław polskich); kraj oczekuje na koniec, w obec wykończonego obecnie systemu skarbowych dróg żelaznych, polityki taryfowej i traktatowej, zastosowanej do produkcyi krajowej. (*Huczne brawa* z ław polskich).

Te przez nas od tylu lat wynurzane życzenia są słuszne, a nie żądamy niczego więcej, jak tylko równouprawnienia Galicyi pod tym także względem życia publicznego. Nigdy nie zgodzimy się na to, żeby interesa naszego kraju, naszej dorobkowości, poświęcone zostały innemu krajowi, innemu dorobkowi. (*Brawo! brawo!* z ław polskich.) Kto w tych usiłowaniach naszych będzie stał przy boku naszym, tego, ślubując wzajemność, poczytamy za pożądanego towarzysza. (*Brawo! brawo!* z ław polskich.) Radzibyśmy zapomnieć już, cośmy od kogo złego doznali; co zaś dobrego otrzymamy. zawsze wiernie zachowamy w pamięci. (*Brawo!* z ław polskich.) A ponieważ dyskusye nad sprawami politycznemi i narodowemi sprowadzają ustawiczne walki, ponieważ taka walka niwecząca była znamieniem ubiegłych okresów legislacyjnych, przeto okres teraźniejszy przeobrazi się na okres ustawicznych kompromisów na polu oświaty, na polu społecznem i na polu ekonomicznem, nikomu na szczególniejszą i osobliwszą korzyść, ale i nikomu na szkodę. (*Brawo! brawo!* z ław polskich.)

Będziemy popierali Rząd, o ile w programie rządowym znajdziemy urzeczywistnienie naszego własnego programu — programu, który jest programem kraju naszego, a którego solidarnie, wspólnemi siłami, stale, niezachwianie, a nawet uporczywie bronić, którego urzeczywistnienia dochodzić będziemy. Będziemy popierali Rząd, jak to i dotychczas czyniliśmy, uczciwie i lojalnie, ale tylko pod warunkiem, że Rząd nietylko okaże nam dobrą i silną wolę, lecz także będzie miał możność przeprowadzić to, co sobie umyśli. (*Huczne brawa* z ław polskich.) O szczerych chęciach Rządu nie wątpimy, nie mamy przyczyny wątpić, ale szczere chęci już nam nie wystarczają; na szczerych chęciach nie poprzestanie żadna frakcya, żadne stronnictwo Izby poselskiej. Od Rządu żądamy także, aby postarał się o możność przeprowadzenia swych chęci, a znane *in magnis voluisse sat* nic nam znaczyć nie będzie. Do Rządu należy na podstawie programu swego — jak o tem zresztą napomknięto już w komunikacie rządowym, motywującym rozwiązanie Rady Państwa — zgromadzić naokoło siebie organa legalne, aby przeprowadzić swój program przy wspólnem porozumieniu, licząc się z całością, t. j. z Państwem, a czyniąc zadość potrzebom cząstek, t. j. krajów.

Spodziewamy się przeto po Rządzie, że już w jesiennym okresie sesyi teraźniejszej da programowi swemu wyraz w wnoszonych projektach ustaw, w wydanych rozporządzeniach administracyjnych i w preliminarzu budżetu na rok przyszły; spodziewamy się, że w przyszłych rozprawach budżetowych już o rezultatach będziemy mogli mówić. (*Huczne brawa* z ław polskich.) W tej to nadziei głosować będziemy za budżetem. (*Huczne brawa i rzęsiste oklaski* z ław polskich i z lewicy. — Prezes gabinetu hr. Taaffe żywo przystępuje do mowcy i dłoń mu ściskając, mówi: „Bóg zapłać! Do widzenia przy następnym budżecie!" — Ministrowie i wielu posłów winszuje mowcy. — Po mowie tej mowca następny długo czekać musiał, zanim Izba się uciszyła.)

Koło polskie.

(*Komunikat*).

Na początku posiedzenia Koła poselskiego polskiego, w d. 14 czerwca, przewodniczący Jaworski przedłożył pisma do Koła nadeszłe, mianowicie: Petycyę zbiorową cechów rękodzielniczych w Podgórzu, przesłaną na ręce p. Chotkowskiego, i petycyę zarządu korporacyi szewców lwowskich, przesłaną na ręce p. Lewakowskiego, o uzyskanie większego udziału w dostawach dla armii. Rozwinęła się nad tą sprawą dłuższa dyskusya, w której zabierali głos posłowie:

Sokołowski, który przedstawił, że intendentura szykanuje rękodzielników, składających wyroby, których roboty się podjęli, i że Ministerstwo wojny ogranicza udział spółek rękodzielniczych w dostawach dla armii do najwyżej 25 prct. dostawy wyrobów, potrzebnych dla korpusów, stojących w Galicyi.

Lewicki zawiadomił Koło, że cech szewski z Gródka przysłał na jego ręce petycyę, w której się żali nietylko na to, że spółki rękodzielników ograniczone są do małego udziału w dostawach dla armii, ale nadto na scentralizowanie we Lwowie dostawy, przyznanej spółkom rękodzielniczym; wniósł więc, aby komisya Izbowa zastanowiła się nad taką decentralizacyą dostaw, któraby umożliwiła spółkom rękodzielników dostarczanie na własną rękę wyrobów dla wojska w każdym z osobna okręgu uzupełniającym obrony krajowej.

Lewakowski przypomniał, że Towarzystwo lwowskie dla dostaw dla armii nie jest wcale zarobkowem, ale humanitarnem, bo Towarzystwo to ma na celu głównie dostarczanie zarobku drobnym rzemieślnikom, a bez tego Towarzystwa nie mogliby rękodzielnicy podejmować się dostaw. Należy starać się, aby większy udział w dostawach otrzymywały spółki rękodzielnicze.

Jaworski wyraził zdanie, aby zawiadomić korporacye rękodzielników, iżby petycye w sprawie dostaw dla armii wnosiły do Delegacyj wspólnych, do których ta sprawa należy.

P. Rutowski życzy sobie iżby nietylko Delegacye wspólne, ale także Izba poselska zajęła się sprawą powiększenia udziału dostaw spółek rękodzielniczych w dostawach dla armii, a interwencya Izby poselskiej będzie skuteczniejszą; przeto żąda, aby wybrać na nowo komisyę izbową, któraby się tą sprawą stale zajmowała.

P. Weigel oświadcza się za wybraniem takiej komisyi, ale także, aby Koło przez prezesa swego lub przez deputacyę poparło tę sprawę w intendenturze.

P. Chrzanowski przedstawił w krótkości, jak sprawę tę, aby dostawy płodów surowych dla armii poruczono w pierwszym rzędzie producentom, oraz aby w dostawach dla armii wyrobów ze skóry, sukna i płótna dano przeważny udział spółkom rękodzielników, (którzy przedtem żadnego w tem udziału nie mieli), przeprowadzał przez lat kilka w Delegacyach wspólnych; wykazał, co dotychczas uzyskano, i jak dalej tę sprawę popierać należy. Petycye należy wnosić przedewszystkiem do Delegacyj wspólnych, lecz można je wnosić także do Izby poselskiej. zaś żądać trzeba wybrania przez Izbę na nowo komisyi oddzielnej, któraby się tą sprawą zajęła.

Po zamknięciu rozpraw, przewodniczący Jaworski przedłożył do uchwały wnioski, wśród rozpraw wyrażone, mianowicie; 1) aby polscy członkowie Delegacyj wspólnych zajęli się dalej sprawą dostaw dla armii; 2) aby uczynić w Izbie poselskiej wniosek o wybranie komisyi oddzielnej, któraby roztrząsała i popierała sprawę dostaw dla armii przez producentów i spółki rękodzielnicze; 3) aby w Ministerstwie wojny popierała tę sprawę deputacya Koła.

Wnioski te Koło uchwaliło.

Pos. Chotkowski przedłożył petycyę wydziału teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego o zrównanie płacy profesorów na tym wydziale z płacą prefesorów wydziału teologicznego w Uniwersytecie lwowskim. Koło uchwaliło starać się o to u Ministra oświaty i przemówić w Izbie przy odnośnych wydatkach Ministerstwa oświecenia.

Przew. Jaworski przedłożył petycyę wystosowaną do Koła przez komitet petycyjny urzędników w Krakowie, iżby poparło petycyę, wniesioną do Rady państwa o polepszenie bytu materyalnego urzędników pocztowych i telegraficznych w całem Państwie, a szczególnie o polepszenie bytu trzech najniższych kategoryj tychże urzędników. Przewodniczący oświadczył zarazem, że petycya do Izby wniesiona, została już w komisyi budżetowej przychylnie załatwiona, a Koło popierać ją będzie dalej w Ministerstwie handlu.

Następnie przewodniczący przedłożył petycyę, do Koła wystosowaną przez wydział powiatowy krakowski „o postaranie się w drodze właściwej, ażeby ograniczenia własności gruntów w pasie fortecznym położonych, zniesiono zupełnie jako niesłuszne, a przynajmniej, aby złagodzono tak te ograniczenia, jak i sposób ich wykonania".

Pos. Chrzanowski przedłożył nadesłaną na jego ręce petycyę gmin: Czarna wieś, Nowa wieś, Łobzów i Krowodża, stanowiących prawie przedmieścia Krakowa, z prośbą o wyjednanie u Rządu zniesienia obowiązku składania rewersów demolacyjnych co do budynków, stawianych na przestrzeni przed byłym wałem fortecznym, który obecnie jest nasypem kolejowym. Dodał wnosząc tę petycyę, iż petentom przedstawił, aby w jesieni r. b. wnieśli petycyę w tej sprawie do Delegacyj wspólnych, jednak sądzi użytecznem, przedłożyć tę sprawę p. Ministrowi wojny i w tym względzie żąda upoważnienia od Koła. Koło udzieliło żądanego upoważnienia. Ponieważ pos. Chotkowski przedstawił, że i do niego udawano się w tej sprawie, Koło dało także upoważnienie pos. ks. Chotkowskiemu do przedsięwzięcia starań w tej sprawie w Ministerstwie wojny.

Pos. Cieński zdał sprawę z czynności komisyi, która otrzymała od Koła polecenie, aby porozumiała się z Ministrem dla Galicyi co do wprowadzenia do władz centralnych większej liczby urzędników Polaków, obznajomionych ze sprawami krajowemi i stosunkami kraju naszego. Po poufnych rozprawach, Koło przyjęło do wiadomości sprawozdanie komisyi i poleciło jej zajmować się dalej tą sprawą.

Koło przystąpiło do wyboru kandydatów do tych komisyj izbowych, które na przyszłem posiedzeniu Izby wybrane być mają. Do komisyi administracyjnej wybrano kandydatami pp: Czaykowskiego Władysława, Henzla, Płażka, Skrzyńskiego, Wolańskiego, Weigla i Wolfartha; do komisyi gorzelnianej a raczej roztrząsającej zastosowanie ustawy o podatku od spirytusu, wybrano pp.: Abrahamowicza Dawida, Czaykowskiego Alfonsa, Gołuchowskiego, Rosenstocka i Rutowskiego; do komisyi zdrowotnej pp.: Blocha, Gniewosza Edwarda, Lewickiego i Wielowiejskiego.

Przystąpiono do obrad nad postępowaniem Koła podczas rozpraw szczegółowych w Izbie poselskiej o budżecie a naprzód nad pierwszym działem tego budżetu, zawierającym wydatki na Ministerstwo spraw wewnętrznych. Pos. Rutowski zapowiada, że na mocy regulaminu Koła zamierza jako członek komisyi budżetowej, przemawiać w Izbie, przy wydatkach na centralny zarząd tem Ministerstwem, i poruszyć następujące sprawy: 1) regulacyę rzek galicyjskich, o którą Rząd mało się stara, pomimo zapewnień wyrażonych w Mowie Tronowej w r. 1885; 2) rychłe przeprowadzenie przymusowego zabezpieczenia budynków w myśl uchwał Sejmu galicyjskiego; 3) zmianę ustaw weterynaryjnych, przyczem chce wykazać niedostateczność urządzeń i krzywdy, wyrządzane kupcom galicyjskim na wiedeńskiej targowicy bydła i trzody.

Pos. Chrzanowski popierając zamiar Rutowskiego, aby w myśli wskazanej przemawiał, przedstawił, iż mowca podnosząc żądanie Koła polskiego, iżby Rząd przedłożył Izbie jak najrychlej projekt ogólnej ustawy o przymusowem zabezpieczeniu, zawierającej tylko zasady ogólne t. j. ramy, w których Sejmy krajowe mają wydać ustawy o przymusowej asekuracyi, dodał żądanie, aby te ramy były tak obszerne, iżby Sejm mógł pomieścić w nich ustawę krajową, zastosowaną do stosunków miejscowych. Dalej wykazał obszernie jak Rząd cofa się coraz na inne stanowisko w sprawie regulacyi rzek, tak zaniedbanej w Galicyi, i to mowca winien przedstawić; obecnie Rząd nie bacząc na to, że w innych krajach Monarchii regulował rzeki z ogólnych funduszów Państwa chce regulacyę rzek mniejszych w Galicyi przeprowadzić jedynie zasiłkami z funduszu melioracyjnego Należy żądać, aby Rząd uchwaloną w r. z. ustawę sejmową o regulacyi Białej i Dunajca przedstawił do sankcyi, a odnośnie do tej ustawy zaproponował Radzie państwa wyznaczenie z funduszów państwa 60 prc. na tę regulacyę zupełnie w planach przygotowaną, na którą Sejm wyznaczył już odpowiednie sumy z funduszów krajowych.

Pos. Koziebrodzki popiera wniosek, aby mowca żądał jak najrychlejszego przeprowadzenia przymusowej asekuracyi. — Pos. Wielowiejski domaga się, aby upomniał się także o regulacyę rzek Prutu, Czeremoszu i Rybnicy, a pos. Abrahamowicz Eugeniusz żąda upomnienia się o regulacyę rzeki Stryj, która corocznie wyrządza wielkie szkody w nadbrzeżnych okolicach. — Pos. Kraiński nadmienił, że w ogóle fundusze ze Skarbu państwa na regulacyę rzek w Galicyi są *za szczupłe*, aby roboty systematycznie przeprowadzać. Pos. Czaykowski Władysław przedstawił, iż Rząd zajmuje się sprawą przymusowej asekuracyi, ale ustawa o przymusowej asekuracyi winna być w ten sposób ułożona, iżby nie zaszkodziła Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń, które się z wielkim pożytkiem dla kraju rozwija. — Poseł Piniński wykazał, że zaprowadzenie przymusowej asekuracyi jest atrybucyą Sejmu krajowego, który uchwali ustawę w tym celu, Rada państwa zaś może uchwalić tylko ustawę ogólną. Ułożenie i oznaczenie chwili wniesienia wezwania do Rządu w tej mierze należy pozostawić komisyi parlamentarnej. Co do regulacyi rzek należy żądać teraz tylko regulacyi najpilniejszych i przygotowanych do wykonania, a nie stawiać ogólnikowych żądań.

Po zamknięciu rozpraw Koło upoważniło pos. Rutowskiego, aby przemówił w Izbie przy wydatkach na centralny zarząd Ministerstwa spraw wewnętrznych, w myśl słyszanych w Kole żądań. Nadto uchwalono, że jeżeli komisya parlamentarna uzna, iż odpowiedź Ministra spraw wewnętrznych jest niezadawalającą, należy zabrać głos powtórnie przy dziale wydatków na budowy wodne i przedstawić żądanie wyznaczenia ze Skarbu państwa sum na regulacyę Białej i obwałowanie Dunajca.

Następnie przyszedł pod obrady Koła budżet Ministerstwa obrony krajowej.

Pos. Benoë w imieniu nieobecnego na posiedzeniu pos. Popowskiego, wniósł, aby pos. Popowskiego upoważnić do zabrania głosu w Izbie przy tym dziale budżetu i przedłożenia następującego, zapowiedzianego już dawniej wniosku: „Wzywa się Rząd: 1) Instrukcyę z 29 sierpnia r. 1859, ograniczającą prawo własności ze względów wojskowych, zmodyfikować odpowiednio teraźniejszym wymogom sztuki wojskowej; 2) zmienić formę rewersów demolacyjnych w ten sposób, aby intabulowanie tychże, było mniej uciążliwe dla właścicieli gruntów, wystawiających rewersy.

Pos. Chrzanowski poparł ten wniosek, a zarazem zażądał upoważnienia do wniesienia do Izby poselskiej przysłanej na jego ręce petycyi właścicieli gruntów i domów we wsiach pod Krakowem, które leżą wprawdzie przed dawnym wałem, otaczającym z bliska miasto, ale zewnątrz okręgu rzeczywistych fortyfikacyj, o uwolnienie tych właścicieli od wystawiania rewersów demolacyjnych. Przy budżecie ministerstwa obrony krajowej i wojska należy także poruszyć sprawę dostaw dla obrony krajowej i wojska, a mianowicie, aby przy dostawie produktów surowych uwzględniały władze wojskowe w pierwszym rzędzie oferty producentów, jak to wymaga instrukcya, a przy dostawach wyrobów oferty spółek rękodzielników krajowych.

Pos. Ruczka i Piniński przypominają postawione dawniej przez nich wnioski, aby przemawiający przy budżecie Ministerstwa obrony krajowej wypowiedział żądanie, iżby żołnierzom, uwolnionym ze służby i wracającym do domu dawano odzież i obuwie.

Pos. Kozłowski wniósł, aby Koło poleciło przemawiającemu w Izbie, iżby wykazał: 1) potrzebę większego uwzględnienia rolnictwa przez ministerstwo wojny i obrony krajowej w dostawach dla wojska; 2) potrzebę słuszniejszego i szybszego wynagrodzenia szkód, zrządzonych przez manewra wojskowe; 3) żądanie, aby manewry nie odbywały się w czasie najpilniejszych robót polnych.

Pos. Abrahamowicz Eugeniusz przedstawił, że obecnie do żandarmeryi w Galicyi, która tak ważną dla porządku publicznego ma służbę, zgłasza się coraz mniej odpowiednich kandydatów, z powodu, że wymaganą jest od nich gruntowna znajomość języka niemieckiego, która istotnie nie jest dla żandarma niezbędną, gdyż sądy, do których dochodzą raporty żandarmeryi, urzędują w języku polskim; przeto przemawiający w Izbie żądać winien, aby minister obrony krajowej polecił, iżby nie wymagano znajomości języka niemieckiego od kandydatów na żandarmów w Galicyi, lecz raczej więcej zważano na ich moralny charakter.

Pos. Gniewosz Włodzimierz wykazał, jak władze wojskowe szykanują obywateli, którzy biorą konie wojskowe na utrzymanie, a zarazem domagał się aby żądać, iżby dla armii kupowano konie raczej od producentów, niż od liwerantów, a jakkolwiek przyznał, że Koło i posłowie polscy w Delegacyach wspólnych zajmowali się już gorąco tą sprawą, powinien ją mowca jeszcze teraz poruszyć.

Po dłuższej dyskusyi nad obu na końcu poruszonemi sprawami, Koło upoważniło pos. Popowskiego do wniesienia do Izby rezolucyi wyżej przytoczonej i do przemawiania w duchu żądań, w Kole wyrażonych.

Z obozu niemieckiej socyalnej demokracyi.

Od czasu zniesienia ustawy antisocyalistycznej zaszedł w obozie niemieckich socyalnych demokratów widoczny rozłam. Wystąpił on dosyć jaskrawo na jaw już podczas zeszłorocznego kongresu socyalnych demokratów w Hali, został wszelako podówczas zażegnany, głównie za przyczynieniem się Liebknechta, Vollmara i innych przywódców socyalno-demokratycznych, którym koniecznie chodziło o okazanie światu stronnictwa socyalno-demokratycznego jako ściśle zwartej falangi o jednolitych celach i dążnościach.

Pozór ten nie na długo się utrzymał a ktokolwiek pilniej śledził ruch socyalistyczny w ostatnich miesiącach, miał niejednokrotnie sposobność przekonać się, iż przeciwieństwo pomiędzy „starymi“ a „młodymi,“ na jakie się uskarżano już roku zeszłego, nie tylko nie zostało zatartem, ale raczej w ostatnim czasie się znacznie zaostrzyło. Do ilustracyi stosunków, jakie dzisiaj w obozie socyalistycznym zapanowały, może posłużyć pomiędzy innemi następujące zajście:

W zeszłym tygodniu wygłosił poseł socyalistyczno-demokratyczny Vollmar na pewnem zebraniu socyalistycznych demokratów monachijskich programową mowę o zagranicznej polityce niemieckiej. Między innemi powiedział, iż na wypadek, gdyby Niemcy zostały zaczepione, może być w Niemczech mowa tylko o jednem stronnictwie i to stronnictwie patryotycznem i że socyalni demokraci staną w pierwszym szeregu obrońców ojczyzny. Zrosztą przypomniał poseł Vollmar oświadczenie posłów socyalno-demokratycznych, że po zniesieniu ustawy antisocyalistycznej chcą z rządem i stronnictwami przeciwnemi pertraktować na podstawie prawa powszechnego.

O ile mowa posła Vollmara odpowiada programowi posłów socyalno-demokratycznych, przesądzać niepodobna; to pewna, iż, w obozie „młodych“ wywołała ona prawdziwy szturm protestów. Wernerowi, Bagińskiemu i innym przywódcom socyalistów berlińskich udało się na pierwszem zebraniu w Berlinie jednogłośnie przeprowadzić rezolucyę tej treści, że zapatrywania posła Vollmara nieodpowiadają zasadom socyalnej-demokracyi, ponieważ grzeszą przeciw zasadzie międzynarodowości, która jest główną podstawą socyalnej demokracyi. To też odmówiono p. Vollmarowi prawa do przemawiania w imieniu proletaryatu i jak tylu innych, został on ze stronnictwa socyalistycznego wykluczony.

Powzięta jednomyślnie rezolucya przeciw Vollmarowi, nie była na rękę organowi socyalnych demokratów niemieckich, berlińskiemu „*Vorwärts*“, który ją nazwał „krokiem niewłaściwym i nierozważnym“. Widocznie wszakże i poseł Liebknecht zniewolony jest liczyć się z frakcyą młodą czyli radykalną, gdyż w jednym z ostatnich numerów „*Vorwärts*“ uniewinnia rezolucyę berlińską, a robi zarzut Vollmarowi, iż mową swą wywołał w obozie socyalno-demokratycznym wielkie niezadowolenie. Być może, iż do zmiany frontu zniewoliły posła Liebknechta po części także ostre zaczepki organu socyalistów francuskich „*La Bataille*“, która socyalistom niemieckim wprost zarzuciła niewierność i zboczenie od zasad internacyonału; bądź co bądź, okazał się tym razem radykalny żywioł socyalno-demokratyczny silniejszym od żywiołu umiarkowanego, a poseł Vollmar pozbawił się w oczach żywiołów radykalnych raz na zawsze uroku, jakim się cieszył dotychczas.

Sprawa Vollmara nie jest zresztą zajściem odosobnionem, ale tylko małą ilustracyą przełomu, jaki się powoli w obozie socyalistycznym dokonywa. Walka umiarkowanych z radykalnymi przeniosła się zwłaszcza do stowarzyszeń gwareckich, gdzie od czasu zniesienia ustawy antisocyalistycznej wbrew ruchowi berlińskiemu zapanowała tendencya więcej umiarkowana, a często socyalnej demokracyi przeciwna. W ogóle powiedzieć można, iż ruch socyalno-demokratyczny od czasu zniesienia ustawy antisocyalistycznej znacznie osłabł, a prąd radykalny głównie jeszcze tylko w Berlinie ma najgorliwszych reprezentantów.

Już wszelako sam fakt rozłamu uchodzić może za dowód, iż zniesienie ustawy antisocyalistycznej wyszło głównie na korzyść rządu, a na niekorzyść ruchu socyalistycznego. Dopóki trwała otwarta walka przeciw socyalnym demokratom, postępowali oni w zwartym szeregu, sfornie i zgodnie; dzisiaj, kiedy rząd od ustawy wyjątkowej odstąpił, grozi socyalistom rozbicie.

Zagraniczni robotnicy w Prusach.

Sam rząd poczyna powoli przekonywać się, że udzielone pozwolenie na ograniczoną imigracyę robotników z Królestwa Polskiego, w celu zaradzenia brakowi robotnika we wschodnich prowincyach, bardzo jest niedostateczne i chybiło zamierzonego celu. Na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył minister spraw wewnętrznych, Herrfurth, w toku obrad nad projektem dotyczącym nadzwyczajnych ciężarów na utrzymanie ubogich, że „napływ robotników z Królestwa Polskiego, mających zastąpić te siły miejscowe, które wyemigrowały za zarobkiem do prowincyj niemieckich, zwłaszcza nadreńskich, jest niedostateczny i że należy się zastanowić nad dalszemi ułatwieniami dla robotników z Królestwa Polskiego.

W ogóle sprawa zatrudniania robotników z Królestwa Polskiego i Galicyi w obrębie państwa pruskiego stała się w chwili obecnej znowu aktualną i nią też zajmują się obszernie dzienniki. Szczególniej na Górnym Szląsku, gdzie skutkiem emigracyi najzdrowszego robotnika do Ameryki i wędrówki, t. zw. „obieżysasów“ zbywa na najniezbędniejszych siłach do pracy, domagają się dalszych ulg i obszerniejszych koncesyj względem przyjmowania obcokrajowych robotników.

Naczelny prezes regencyi wrocławskiej, wydając swego czasu instrukcye co do przyjmowania obcokrajowców, zwrócił osobno na to uwagę, że ministeryalne rozporządzenie dotyczy tylko ustępstw na zatrudnianie obcokrajowych robotników przy pracy w roli i w zakładach przemysłowych i dla tego polecił pilnie zważać, aby nie zezwolić żadną miarą na emigracyę żydów z Rossyi i Galicyi, którzy, jak wiadomo, do niemieckiego państwa wkraczają nie dla pracy w wyszczególnionym obrębie, lecz tylko w tym celu, aby handlem lub innemi interesami się trudnić.

Ponieważ zaś naczelny prezes regencyi opolskiej w instrukcyach wyraźnie zaznaczył, iż do pracy i w służbę przyjmować wolno głównie takich polskich robotników, którzy z Galicyi pochodzą, wyłączać zaś robotników z Królestwa Polskiego, przeto odzywają się głosy za uchyleniem takiego ograniczenia, tem bardziej, że Górny Szląsk łączy się długim bardzo pasem granicznym z Królestwem Polskiem a stosunki z tamtejszym robotoikiem były przed wydaniem banicyjnego prawa już dla samego geograficznego położenia ziemi szląskiej daleko żywsze niż z Galicyą.

KRONIKA

Lwów, 18 czerwca.

— **Bal** wczorajszy, urządzony pod protektoratem Pani Namiestnikowej Maryi hr. Badeniowej na cele dobroczynne, nie zawiódł oczekiwań tych wszystkich, którzy spodziewali się zabawy świetnej i ożywionej, tem bardziej pięknej, że przyświecał jej cel szlachetny i imię dostojnej Protektorki, która pospiesza pierwsza z inicyatywą zawsze, ilekroć nadarzy się sposobność do urzeczywistnienia myśli humanitarnej, ku pożytkowi ogółu. Około godziny 10 z wieczora zebrało się liczne a wytworne towarzystwo w salach kasyna wojskowego, które według pomysłów artysty-malarza p. Makarewicza udekorował mistrz w zawodzie swoim p. Turkowski wspaniale. Główna sala przemieniła się w rodzaj altany z egzotycznej zieleni, nakrytej festonami i żywem kwieciem naszych ogrodów. Na bujną roślinność, roztoczoną dokoła rzucało oświetlenie elektryczne (urządzone przez p. Rychnowskiego) niby księżycowe blaski, tak, że wrażenie ogólne przenosiły pamięć w czytane gdzieś kiedyś baśnie o czarownych nocach letnich, pełne uniesień i zachwytu.... Największego jednak uroku tej poetycznej nocy letniej dodawały piękne panie, których wytworne toalety podnosiły jeszcze ich urodę i wdzięki. Czujemy, że łaskawe czytelniczki radeby co prędzej dowiedzieć się bliższych szczegółów ze sfery, która jest specyalnością słynnego Wortha, pospieszamy więc bodaj pobieżnie zanotować niektóre toalety: Pani Namiestnikowa była w sukni adamaszkowej, żółtej *paille*, ubranej koronkami białemi. Ślicznie dostrajał się do całości naszyjnik z pereł zamknięty rivierą z brylantami. Toaleta księżnej Windisch-Graetz biała, adamaszkowa, w ubraniu z żółtych koronek i haftów stanowiła rodzaj miłego *pendant* do poprzedniej toalety. Jedwab ubrany morowemi wstążkami i barwnemi bukiecikami ubierał hr. Siemieńską. Pani wiceprezydentowa Marchwicka była w białej sukni atłasowej pokrytej koronkami. Hr. Michałowa Baworowska miała suknię białą ubraną *lila* w paski, hr. Drohojowska atłasową różową z koronkami, p. Celina Skrzyńska żółtą gazową haftowaną, p. Sewerynowa Skrzyńska w toalecie różowej *mora* przykrytej koronkami, pani Micewska w białej gazowej, z srebrnemi kwiatami, generałowa Löhneysen w jedwabnej heliotrop, hr. Stanisławowa Siemieńska w koronkowej białej na tle różowem, pani Garapichowa Alfredowa w jedwabnej żółtej ottoman, podpiętej agrafami i ubranej haftem, pani Augustynowiczowa miała toaletę czarną koronkową z żółtemi szarfami, pani generałowa Görgyey perłową, atłasową z kwiatami, pani Wiczkowska różową jedwabną *empire* naszywaną brylantami. pani Schayerowa bengalinę *saumon* podbitą czarnym aksamitem, pani Wernerowa żółtą morową z kwiatami. Wszystkich toalet pięknych oczywiście nie zliczyć — cóż dopiero opisywać!

U wstępu na salę rozbity był lekki namiocik, w którym dostojna Protektorka oraz księżna Windisch-Graetz rozdawały bukiety kotylionowe, biorąc w zamian banknoty, które dziesiątkom biednych przyniosą pomoc i pociechę.

Bal rozpoczął się tradycyjnym polonezem, który w pierwszej parze prowadził ks. Windisch-Graetz z Panią Namiestnikową Maryą hr. Badeniową, następnie zaś szli br. Kanne z księżną Windisch-Graetz, K. hr. Drohojowski z p. generałową Metzgerową i t. d. Nastąpił walc ożywiony a po nim kadryl w 30 par, aranżowany przez p. Adolfa Abrahamowicza. Z kolei przyszedł mazur, którym dowodził p. Stanisław hr. Mycielski z rycerską dzielnością. Najefektowniejsze wrażenie jednak wywarł kotylion japoński. Panie ustawiły się we środku pod olbrzymim parasolem, szybko kręcącym się około osi, zaś panowie, zbrojni w wachlarze otoczyli grupę pań, poczem nastąpił taniec szybki i przy świetle elektrycznem, czarujący w całem tego słowa znaczeniu. Za pomysł i wykonanie tego kotyliona, który trwał blizko dwie godziny, zbierał p. Abrahamowcz rzęsiste a serdeczne oklaski wdzięcznych tancerek.

Mało już nam miejsca pozostaje do wspomnienia o doskonałym bufecie, pod nadzorem p. Wernerowej, gospodyni zawołanej, o wybornej kapeli 30 pułku piechoty pod kierownictwem p. Rolla, o tem, że ochocza zabawa trwała do rana i wreszcie do uzupełnienia choćby po części listy obecnych, których nie wymieniliśmy dotąd. Oprócz JE. P. Namiestnika, który bal swą obecnością zaszczycił, zaznaczymy, że byli między innymi: pp. generałowie Löhneysen, Metzger, Görgyey, pp. Chamcowie, pani Młodecka, panna Bibesco, hr. Starzeńscy, pp. Augustynowiczowie, Wędrychowscy, Bratkowscy, Morawetzowie, Szablowie, pani Siemiginowska, gen. Hlawatsch z małżonką i córką, pp. Boguccy i w. i.

Przeminęła tedy najpiękniejsza chwila „zielonego karnawału“, chwila iście urocza, której wspomnienia w pamięci uczestników pozostaną na długo. Ale co nadewszystko okaże się trwałem, to ostateczny tej zabawy rezultat, to osiągnięcie dla dobroczynnego celu, dla ubogich i nieszczęśliwych znacznej pomocy, dzięki niestrudzonym zabiegom i staraniom szlachetnej a dostojnej Protektorki balu, hrabiny Maryi Badeniowej, której głównie zawdzięczać należy doprowadzenie do skutku i świetne powodzenie zabawy. Wdzięczność też i uznanie należy się gospodyniom balu i ofiarności dam, które darami swemi zaopatrzyły bufet, oraz władzy wojskowej, która piękną salę kasyna i wyborną muzykę oddała do dyspozycyi komitetu, a wreszcie wszystkim członkom tego komitetu, którzy zachęcani przykładem dostojnej Protektorki, spełniali z gorliwością swój obowiązek.

— **Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. Roberta Terleckiego, c. k. radcy Namiestnictwa, przesłali na rzecz funduszu dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach władz politycznych urzędnicy c. k. starostwa w Czortkowie 12 zł.

— **Festyn na korzyść Zakładu sierót** im. św. Teresy odbędzie się w niedzielę, dnia 31 b. m. po południu w parku stryjskim. Protektorat festynu objęły księżna Władysławowa Sapieżyna i hr. Tadeuszowa Dzieduszycka, a komitet złożony z licznego grona pań, poczynił już wszelkie przygotowania, ażeby zamierzonej zabawie zapewnić jak najświetniejsze powodzenie. Wczoraj po południu odbyło się w sali ratuszowej posiedzenie komitetu, na którem właśnie uchwalono urządzenie festynu w niedzielę nadchodzącą. Park stryjski będzie na czas festynu zamknięty, a wstęp na zabawę kosztować będzie 10 ct W program festynu wchodzi bogata loterya fantowa trzech kategoryj. Do pierwszej kategoryi należą dzieła sztuki, ofiarowane przez artystów naszych pp.: Stykę, Popiela, Sozańskiego, Barącza i t. d. Losy tej kategoryi sprzedawane będą po 50 ct. Do drugiej kategoryi (losy po 20 ct.) należeć będą okazy inwentarza żywego, wreszcie będzie loterya fantowa trzeciej kategoryi na fanty zwykłe, a cena losów będzie tu po 10 ct. Oprócz tego osobnym przedmiotem loteryi będzie żywy „kuc“, na którego losy nabywać będzie można po 20 ct. Oprócz kapeli wojskowej przygrywać będzie na festynie także oryginalna kapela cygańska z Węgier. Byle pogoda dopisała — festyn wypadnie świetnie.

— **Z Koła literacko-artystycznego.** Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu w sprawie wycieczki Koła, na które prezydyum wszystkich panów członków Koła, interesujących się tą sprawą, najuprzejmiej zaprasza.

— **Sprawozdanie** z wyścigów lwowskich z dnia pierwszego, umieszczone w numerze wtorkowym *Gazety* wymaga rektyfikacyi o tyle, że w ostatnim biegu z płotami (Hurdle-race), jako trzeci po „Tosce“ i „Alces“ przyszedł „Prinz-Regent“ p. Krzysztofowicza, którego dosiadał p. Fr. Rudolf, porucznik ułanów.

We wczorajszem sprawozdaniu z dnia drugiego wyścigów zaszła drobna omyłka tak widoczna, że ją znający rzecz natychmiast pewno sprostowali, której jednak bez rektyfikacyi pozostawić nie można W trzecim biegu stawały „Szereny“ (p. Mysłowskiego star.), „Fairy“ (p. Newfielda), „Pitypalaty“ i „Pribek“ (oba konie p. Scazighino). U mety rozprawiał się „Pitypalaty“ z „Szereny“ a nie z „Kaczer“, która brała udział w poprzednim biegu. „Pitypalaty“ odniósł zwycięstwo, co było zaznaczone w sprawozdaniu.

— **Z Uniwersytetu.** P. Edmund Nikodem dw. im. Kamiński, rodem ze Storożyńca na Bukowinie, kandydat adwokacki, otrzymał na dniu dzisisiejszym w tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Tow. Biblioteki uczniów prawa** w Uniwersytecie Jagiellońskim obchodzić będzie jutro, 19 b. m., czterdziestą rocznicę swojego istnienia. Program obchodu, który się odbędzie w południe w auli *Collegii novi*: 1 Zagajenie uroczystości przez kuratora Biblioteki prof. dra L. Darguna. — 2. Przemówienie dra Klemensa Żywickiego, adwokata, posła na Sejm krajowy. — 3. Wręczenie dyplomu członka honorowego prof. dr. Zollowi, przyczem przemówi bibliotekarz. — 4. Odsłonięcie portretu ś. p. prof. Maurycego Fiericha i przemówienie dra Michała Koya, adwokata krajowego.

— **Wypadek nagłej śmierci.** Dziś zrana o godzinie 6 zmarł nagle w swem mieszkaniu pod l. 158 w Jałowcu za rogatką Łyczakowską drążkarz Tomasz Stankiewicz, lat 63 liczący. Lekarz miejski, dr. Elektorowicz skonstatował śmierć naturalną i orzekł, iż takowa nastąpiła w skutek apopleksyi.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono: płaszcz szary i zużyty kożuch biały; 3 pary butów i kartkę zakładu zastawniczego „Pii montis“ na 4 sznurki korali; bluzę szeregowca 80 pułku piechoty; łyżkę stołową srebrną, znaczoną F. S.; palmę w wazonie; palto czarne; w Kałuszu 12 b. m. 2 surduty uniformowe z odznakami urzędników sądowych IX klasy rangi i takież 2 kamizelki.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 18-go czerwca 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 17 czerwca, do godziny 12 w południe dnia 18 czerwca 1891 roku mieliśmy wiatr co do kierunku północno-zachodni, co do siły słaby (1—2), niebo przeważnie zachmurzone a powietrze bardzo wilgotne (84 prc. wilgotności względnej); opad: deszcz, wysokość opadu 2·0 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była +10·8°C, najwyższa +14·0°C dziś w południe, najniższa +8 5°C w nocy.

Cała doba była pochmurna, wczoraj po południu i dziś od rana pada deszcz z przerwami.

Zniżka barometryczna 755 do 760 mm. znajdowała się w Królestwie Polskiem; zwyżka 775 do 770 w Sycylii; zniżka drugorzędna utworzyła się w Islandyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 770 mm.

Prognoza na dobę dnia 19 czerwca 1891 r. (od północy do północy) Wiatr będzie co do kierunku zmienny z południa, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby podniesie się do +16·0°C, stan nieba będzie zmienny a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70 prc.; opad: deszcz nieznaczny.

— **Proces o tajne stowarzyszenia** przeciw Ernestowi Breiterowi i towarzyszom, rozpoczął się dziś, o godz. 9 rano, przed sądem w Krakowie. Na salę rozpraw wstęp dozwolony tylko za biletami, które wydawało w dniu wczorajszym biuro prezydyalne Sądu karnego. Jako obrońcy będą występować w procesie pp.: dr. Lilien ze Lwowa, dr. Boroński, dr. Eichhorn i dr. Szalay.

— **Ludność Przedlitawii,** czyli krajów w wiedeńskiej Radzie państwa reprezentowanych, według zamkniętego już ostatecznie spisu z dnia 31 grudnia 1890, wynosi wraz z wojskiem 23,895.624 głów. Z ogólnej tej liczby przypada: na Galicyę 6,607.816, Czechy 5,843.250, Dolną Austryę 2,661.854, Morawy 2,276.870, Styryę 1,282,708, Tyrol 812,696, Górną Austryę 785.831, Bukowinę 646.591, Szląsk 605.649, Dalmacyę 526.426, Krainę 498.958, Istryę 361.008, Karyntyę 317.610, Gorycyę i Gradyskę 220.308, Salcburg 173.510, Tryest ze swym obszarem 157.466, Friul 116.073.

— **O katastrofie kolejowej** pod Bazyleją dochodzą w dalszym ciągu następujące szczegóły: Pierwszej pomocy udzieliła nieszczęśliwym straż pożarna z Mönchensteinu. Z Bazylei pospieszyli zaraz na pomoc lekarze, oddziały sanitarne i straż ogniowa, z Liestal oddział saperów i pionierów. Rannych złożono na podwody różnego rodzaju i odwieziono ich do Bazylei, gdzie kilku z nich skutkiem ran ciężkich wnet umarło. Większa część ofiar pochodzi z Bazylei. Ranni, pozostali przy życiu, wszyscy długiego będą potrzebowali czasu na wyleczenie się z ciężkich ran, jakie ponieśli. Jak pisze korespondent berneńskiego *Bundu*, który natychmiast pospieszył na miejsce nieszczęścia, pasażerowie trzech pierwszych wagonów wszyscy prawie znaleźli śmierć natychmiastową. Wagony te, mimo że pierwszej i drugiej klasy, literalnie były zapełnione. Ofiary katastrofy należą po największej części do stanu średniego.

Szwajcarska rada stanów odbyła dnia 1. bm. nadzwyczajne posiedzenie, które wiceprezydent rady Schaller zagaił posiedzenie w następujących słowach: „Znajdujemy się pod wrażeniem wielkiej katastrofy kolejowej, która się wydarzyła wczoraj w Mönchenstein, a której ofiary nie są nam dotąd jeszcze wszystkie znane. Od czasu nieszczęścia pod Hauenstein i zapadnięcia się gór Elm, ojczyzny naszej podobne nie spotkało nieszczęście. Proszę panów, abyście zechcieli na znak żałoby i współczucia powstać z miejsc". Życzeniu temu stało się zadość. Poczem rada stanu zastanawiała się nad stosownemi środkami ratunkowemi. Według najnowszego telegramu biura Wolffa liczba zabitych ma wynosić 120, a rannych 150. Wszycy prawie są Bazylejczykami.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru letniego. Wymagać można i należy dużo od tego, komu przyroda dała wiele ze swych darów. Panna Stanisława Dziryttówna ma niewątpliwy talent i ujmującą powierzchowność, posiada głos dość giętki i barwny, chociaż może nieco za niski do ról naiwnych, posiada nadto śmiałość niezwykłą u debiutantki. I ta to właśnie śmiałość, onieśmiela sąd nasz krytyczny. Łamanie się z trudnościami jest zawsze i wszędzie dźwignią talentów; zbyteczna łatwość częstokroć jest powodem powierzchownego traktowania sztuki, a zbyt pospieszne pochwały, zwłaszcza zaś przedwczesne porównywania młodego, kiełkującego zaledwie talentu z dojrzałemi i uznanemi, mogą się przyczynić do zbytniego zaufania we własne siły, do wywołania zarozumiałości, która jest kresem rozwoju — morderczynią talentu.

Dwie debiutantki występowały wczoraj na scenie teatru letniego: panna Franciszka Praunówna i panna Dziryttówna. O obydwóch nie moglibyśmy wyrzec stanowczego słowa, a to z wręcz odmiennych powodów. Pierwszej — pannie Praunównej — która po raz drugi wystąpiła w roli Mani w „Przezornej Mamie" Blizińskiego, chcielibyśmy dodać otuchy, bo trema widocznie krępuje jej głos i każde poruszenie. Czując sympatycznie dla siebie usposobioną publiczność — bo o tem przecież wątpić nie może — powinna panna Praunówna koniecznie zapanować siłą woli nad tremą, a wówczas głos nabierze barwy, stanie się podatniejszym, ruchy rozwijać się będą swobodnie, twarz stanie się bardziej ożywioną, oddając w wyrazie to, czego akcya wymaga, a cała gra odpowie w całości dobremu i inteligentnemu pojęciu roli. Nie łatwa to rzecz zwalczyć tremę, — ale ta walka wyjść może na korzyść debiutantce, bo zniewoli ją do głębszego obmyślania roli, do opanowania jej w najdrobniejszych szczegółach, aby uzyskać tę pewność siebie, której brak ją krępuje.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z panną Dziryttówną. Wprost z desek teatru amatorskiego przeniesiona na wielką scenę, debiutantka gra śmiało, odważnie, bez chwili wahania; głos jej nie zadrży nigdy, ruchy są swobodne. Ale — w tem wszystkiem znać, że to dopiero początek, który przychodzi bardzo łatwo, obiecuje wiele, lecz i zawieść może. Nie chcemy bynajmniej rzucać cienia na odwagę panny Dziryttównej, lecz pragniemy zwócić jej życzliwie uwagę, że jej doskonałe debiuty nie są jeszcze grą sceniczną w pełnem tego słowa znaczeniu, że nie dość grać śmiało, aby zyskać trwałe powodzenie, że przy tej śmiałości łatwo wpaść w manierę, że należy koniecznie starać się o większą finezyę w szczegółach, o staranniejsze cieniowanie roli, o wytwarzanie własnego, odrębnego typu w rolach naiwnych, — jeżeli, o czem nie wątpimy — panna Dziryttówna, chce zająć miejsce obok Popielównej, Wisnowskiej i tej, która odrębnością swej gry zachwycała nas zawsze — Pysznikównej. Popielówna miała wdzięk, który nie każdemu jest dany; czar rzucała na widza, rozbrajała krytykę, ale obok tego co za mistrzowstwo było w grze jej, jaka szalona intuicya, jakie wyrzeźbienie szczegółów! Wisnowska od ról naiwnych, w których miała także swój odrębny urok, przeszła do ról lirycznych, drogą usilnej pracy. Był tam wielki, niepospolity talent, sprowadzany czasem na manowce gorączkową nerwowością, ale była przytem wytrwałość wielka i borykanie się z trudnościami często zwycięskie. Pysznikówna wreszcie stworzyła odrębny, właściwy sobie typ w rolach naiwnych, — który zadziwiał oryginalnością, nienaśladowaną.

W grze panny Dziryttównej żadnej odrębności nie widać. Jest to gra dość równa, zadziwiająco pewna siebie, ale dotychczas bez barwy. — Czekajmy więc, co przyszłość przyniesie.... Nie chcemy wątpić, że odpowie oczekiwaniu, — życzymy szczerze coraz większych sukcesów, ale aby je zdobyć potrzeba pracy, potrzeba zamiłowania, potrzeba ustawicznej o tem pamięci, że pomimo łatwości początkowej, droga do trwałych tryumfów i długa i stroma i ciężka.... Nie chcemy, powtarzamy raz jeszcze, onieśmielać, ale pragniemy tą naszą życzliwą uwagą, skłonić do głębszego zastanawiania się nad sobą. Wczoraj — szczegół charakterystyczny — panna Dziryttówna występująca w roli Kamilli, w wybornej fraszce Blizińskiego „O Józię", w ciągu akcyi, która nakazywała jej okazywać niepokój, rozdrażnienie i obawę, nie mogła potłumić śmiechu, który wciąż wybiegał na jej usta. Szczegół to charakterystyczny, świadczący o zupełnym spokoju debiutantki, którą śmieszyła sytuacya a nie trwożył widok audytoryum. Szczegół ten psuł nadto wrażenie całości gry, która zresztą była wcale poprawną i miała chwile bardzo szczęśliwe, jak naprzykład filuterny wyraz twarzy przy końcowym pytaniu, skierowanem do Malwiny: wszak jemu można wierzyć?...

Inni, wczoraj występujący artyści, wywiązali się ze swego zadania doskonale. Wybornym był p. Kwieciński we fraszce „O Józię", jako Władysław, bardzo dobrą panna Pankiewiczówna jako Malwina. W „Przezornej Mamie" należy się uznanie paniom Ciehockiej i German, pp. Zboińskiemu, Woleńskiemu, i Kwiecińskiemu i Feldmanowi. Ten ostatni wszakże, nie wiadomo dla czego ubrał się zrana (u wód!) we frak i białą krawatę, towarzysząc pani Natręckiej na przechadzce. Pan Kwieciński wystąpił w smockingu — co mu było do twarzy — ale dla czego miał przy tem białą krawatkę, takąż kamizelkę a.... ciąg dalszy szary, bardzo codzienny.... Wypadałoby na scenie w stroju zachowywać przyjęte formy na świecie.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek w teatrze letnim po raz trzeci „Kuryer cara", wielkie widowisko sceniczne ze spiewami i tańcami w 10 obrazach z powieści J. Verne'go, przerobił A. Walewski. Muzyka F. Słomkowskiego. — Jutro, w piątek, po raz pierwszy „Zemsta bogini" (*La revanche D'Iris*), komedya w 1 akcie Ferrier'a, po raz pierwszy „Pupil pupila", komedya w 1 akcie Abrahamowicza, „Dzienniczek Justysi", komedya w 1 akcie Kościelskiego, i „Consilium facultatis", farsa w 1 akcie Jana Aleks. hr. Fredry.

Przewodnik naukowy i literacki, bezpłatny dodatek do *Gazety Lwowskiej*, wyszedł za miesiąc czerwiec i zawiera: I. „Szkice geograficzne z Karpat", przez Antoniego Rehmana. II. „Ks. Stanisława Grochowskiego żywot i pisma", przez Adama Bełcikowskiego. III. „Notatki Anglika Morisona z podróży po Polsce, odbytej w roku 1593", przez Aleksandra Kraushara. IV. „Studya estetyczne, Ogród jako dzieło sztuki", przez dr. Teofila Ziembę. V. „Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana 1830 do 1864 r". VI. „Ostatni podkomorzy lubelski", przez Wincentego hr. Łosia. VII. „Losy wielkiej fortuny na kresach", przez Fr. Rawitę. VIII. „Trzej dyrektorowie Monachijskiej Akademii sztuk pięknych i trzy kierunki jej malarstwa (1825 do 1885), przez Jana Wdowiszewskiego. IX. „O organizacyi kościoła w Polsce do połowy wieku XII. przez dr. Wojciecha Kętrzyńskiego. X. „Kronika literacka".

Romans Żelaznego księcia.

(The letters of the Duke of Wellington to Miss J.... 1834—1851 edited with extracts from the diary of the latter by Christine Terhume Herrick. London 1890).

W pośród wielkich postaci historycznego znaczenia, najtrudniejszym może do określenia jest charakter księcia Wellingtona. Artur Wellesley, książę Wellington, książę Waterloo, naczelny wódz wojsk angielskich, szczęśliwy pogromca Napoleona, jeśli zaliczany był do rzędu „wielkich", to zawsze z dodatkiem, obniżającym jego wielkość i dowodzącym, że Wellingtonowi przecież brakowało czegoś jeszcze, aby się znaleźć w szeregu najbardziej sławnych. I rzeczywiście, ktokolwiek usiłował odtworzyć wizerunek znakomitego angielskiego wodza, znalazł się zawsze w kłopocie: tyle w charakterze jego jest dziwnej mięszaniny wad i przymiotów, które na pozór wzajemnie się wykluczają. Sami nawet przyjaciele jego, którzy najbardziej byli do niego zbliżeni i najlepiej go znali, znajdowali, że charakter jego był niezmiernie skomplikowany, zadziwiający czasem wyższością, to znów zniżający się nad wszelkie spodziewanie. Zdaniem ich, chwaląc go czy ganiąc, zawsze obawiać się było można, że się powie za wiele lub niedostatecznie.

Co się tyczy jego wojskowych przymiotów, zgoda jest oddawna powszechna i nikt nie wątpi już dzisiaj, że Wellington posiadał niemal wszystkie zalety wielkiego wodza, mianowicie, zdolność kombinacyi, pewność obliczeń, sztukę korzystania z chwili i przygotowywania dobrych okazyj, — nie posiadał jednak ani genialnych natchnień, ani wszystko przewidującego przeczucia, ani zapału. Przeważa w nim refleksya i wytrwałość w dążeniu do zamierzonego celu, — wytrwałość, nie dająca się niczem osłabić. Gdy był jeszcze tylko sir Arturem Wellesley, sekretarzem stanu w departamencie spraw irlandzkich, wysłano go do Portugalii, jako dowódcę operującej tam armii. Ktoś widząc go wówczas milczącym i zamyślonym, zapytał o czem myśli:

— Myślę o Francuzach, — odrzekł zapytany — nie widziałem ich nigdy, a wiem tyle tylko o nich, że pobili całą Europę. Wyobrażam sobie, że ja ich bym pobił i nie mogę wyswobodzić się od tej myśli.

I skończył rzeczywiście na tem, że pobił Francuzów....

Z refleksyą łączy się u niego krew zimna, niewzruszona. Panujący nad swą wyobraźnią i nerwami, nie daje niczem się wzruszyć, ani zmięszać. Zimny i mężny w ogniu bitwy, nie jest nigdy zuchwałym i nie naraża się, tylko wtedy, gdy tego konieczność wymaga. Widząc upadającego w czasie bitwy obok siebie lorda Anglesey, który woła: „Przez Boga! straciłem nogę!" — odpowiada ze spokojnym uśmiechem: — Rzeczywiście.... prawda! A gdy wkrótce sam padł rażony kontuzyą, zerwał się z głośnym śmiechem. Tego rodzaju „wypadki" wprowadzały go w dobry humor.

Bardziej jeszcze niż ta krew zimna, godną jest podziwu jego wytrwałość w trudnych kolejach, w przeciwnościach. Nie zna on co to jest zniechęcenie, ani gorączkowy niepokój, ani przygnębienie. Można obniżać zasługi zwycięzcy z pod Talaveyra i Salamanki, ale każdy musi uchylić głowę przed człowiekiem, który przyparty do granic Portugalii, czyni niedostępnemi linie Torres-Vedras i swoją zdumiewającą cierpliwością zmusza Massenę do odwrotu. Wówczas rzeczywiście jest on wielki. Napoleon, którego Wellington uznawał największym wodzem, jaki kiedykolwiek istniał, nie miał, zdaniem jego, zdolności do operacyj odpornych. Książę zarzucał mu temperament nadto drażliwy, zarzucał mu, iż zanadto powolny był głosowi nerwów, że się dał zachwiać drobnemi niepowodzeniami pod Laon i Craon i strwożyć marszem na Paryż. Twierdził on, że z mierną dozą wytrwałości ten bóg wojny byłby odparł sprzymierzonych, którzyby zmuszeni byli do zawarcia pokoju nad Renem. Wellington był zdania że charakter odnosi w końcu zawsze zwycięstwo nad geniuszem i zapewne dla tego nazwano go „żelaznym księciem".

Jako wódz, Wellington umiał tak dobrze posługiwać się przymiotami, które posiadał, że zdołał obejść się bez tych, których mu brakowało i dokonać rzeczywiście znakomitych rzeczy. W polityce, pomimo niepospolitych zdolności, był zawsze miernością. Złożył on nieraz dowody, iż rozumiał się na prowadzeniu interesów; wadą jego było wszakże, iż największe kwestye traktował jak „interes" i dostrzegał w nich tylko drobne strony. Jego inteligencyi brakowało polotu; nie pojmował ani prądów czasu, ani ducha wieku. Pogromca Masseny i zwycięzca Napoleona, nie mógł on nigdy pokonać ani jednego ze swoich przesądów. Błędy, jakie popełnił, spowodowały nie jedną klęskę stronnictwa konserwatywnego. Był on wszakże do końca niezaprzeczonym jego przewódcą. Zarzucano mu, że przybierał czasem ton dyktatora; ale ton ten wynagradzał on niezmierną uprzejmością, którą zdobywał sobie znowu tych, których zraził rozkazującą swą stanowczością. Utyskiwano, że zanadto ufał swemu sądowi, ale z drugiej strony przyznawano, iż nigdy nie starał się wynieść po nad innych, nigdy nie przypominał wielkich usług, jakie oddał swej ojczyźnie, a zawsze mówił o sobie z nadzwyczajną skromnością.

Karol Gréville, który go bardzo surowo osądził w swoim „Dzienniku", żałował później zbyt bezwzględnego orzeczenia i przyznał, iż chociaż ten „wielki człowiek", nieraz w wielkich kwestyach okazywał się zbyt małym, okupywał wszakże ujemne swe strony szczerością swego patryotyzmu i głębokiem poczuciem obowiązku. Stanowisko jego było wyjątkowe, wyłączne. Zajmował on miejsce pośrednie pomiędzy monarchą a poddanymi a jednak nie byłby się ani chwili wahał, gdyby dla dobra publicznego potrzeba mu było spełniać najskromniejsze posługi. Jego polityka ślepego oporu pozbawiała go sympatyj, ale zalety osobiste pozyskiwały mu powszechny szacunek a w ten sposób był on osobistością najbardziej czczoną i zarazem najniepopularniejszą w całem Zjednoczonem Królestwie. Okazywano mu niezwykłe względy; wszędzie, gdzie się tylko Wellington ukazał, gromadziły się tłumy; odkrywały się przed nim głowy — nazajutrz wybijano mu okna.

W prywatnem swem życiu, podobnie jak w publicznem Wellington przedstawiał dziwną mięszaninę pociągających zalet i wad odstręczających. Czarował swą doskonałą prostotą, jednostajnością humoru, dystynkcyą manier, ale zarzucano mu chłód serca i wyobraźni: Wellington nie był wcale tkliwym i cierpienia innych mało go obchodziły. W stosunkach z przyjaciołmi nie ulegał także porywom. Oni wiedzieli, że mogą liczyć na niego, mogli być pewni, że zastaną go takim, jakim go pożegnali, ale też przekonani być mogli, że swego interesu on dla nich nie poświęci. W stosunkach z rodziną, z najbliższymi, Wellington zachowywał pozory — oto wszystko. Odwiedzał swoją matkę od czasu do czasu, był to jakby dług, który Wellington spłacał; nie należało od niego żądać więcej. Mówił dużo i dobrze; rozmowa z nim była pouczająca i ciekawa, ale w niej nie zdradzał się nigdy; był to najmowniejszy, lecz zarazem najbardziej przezorny i tajemniczy człowiek. Gdy synowie jego chcieli się dowiedzieć, gdzie ojciec wychodzi, nie śmiąc wprost się go o to zapytać, udawać się musieli do zarządczyni domu, która jedynie była przypuszczana do tajemnicy. „Co za dziwaczny człowiek! — pisze Gréville. — Ileż sprzeczności w tym charakterze". Naszem zdaniem, nie były to sprzeczności. Ten niezupełny „wielki człowiek", który celował w sztuce panowania nad nerwami, posiadał w niezwykłej mierze wszystkie przymioty — ujemne. Służyły mu one dobrze, tak w czasie pokoju, jak i na polu bitwy, — ale innych nadto nie posiadał. Wellington wypełniał to wszystko, co było jego obowiązkiem, ale nigdy nie czuł się obowiązanym do zadziwienia świata szlachetnością swego umysłu lub serca.

W sprawach serca, negatywną cnotą najcenniejszą jest — przezorność, która nas uczy, aby nigdy z naszej istoty nie dawać tak wiele, byśmy już tego napowrót odebrać nie mogli, i zaleca zachować zawsze taką dozę zimnej rozwagi, by się nie posunąć do niebezpiecznych porywów. Książę Wellington, przezorny na polu bitwy, był nim także w swych stosunkach z kobietami. Kochał się często, nigdy zanadto, a umiał swoje miłostki ukrywać. W młodości wprawdzie miewał głośne awantury; w Hiszpanii doznał gwałtownego uczucia, które o mało, że nie pociągnęło fatalnych następstw. Ale gdy przyszedł wiek dojrzały, Wellington pozwalał sobie tylko na — kaprysy. Podejrzywano berdzo wiele kobiet o słabość dla niego: świat mówił o tem, ale były to tylko podejrzenia. Gréville twierdzi, że jedynym przedmiotem prawdziwego uczucia Wellingtona była tylko mistress Arbuthnot, która po krótkiej chorobie umarła w 1834 roku. „Jest to cios dla Wellingtona — pisze Gréville — z którym pozostawała ona przez długie lata w najściślejszych stosunkach. Ale Wellington ma tyle taktu, że nic nie okazuje po sobie, co ściąga na niego zarzuty oschłości serca i samolubstwa". Aż do późnej starości „żelazny książę" miewał miłosne intrygi. Stało się to snać jego drugą naturą, — bez tego obejść się nie mógł. Potrzebował, aby kobiety z sercem kochającem a niespokojną wyobraźnią, zajmowały się nim, on zaś zajmował się niemi wówczas, gdy nic lepszego nie miał do roboty.

Jedną z takich miłostek Wellingtona odkryła niedawna światu niedyskrecya pewnego, ciekawego szperacza, który na strychu, wśród stosów starych szpargałów znalazł dziennik, pisany ręką kobiety i zwój pożółkłych listów. Ten epizod starości „żelaznego księcia" nie jest bez interesu i rzuca na charakter jego dużo światła.

W roku 1834 — w tym samym właśnie w którym umarła mistress Arbuthnot — Wellington zrobił znajomość z panną J... Miał wówczas 65 lat, panna liczyła dwadzieścia wiosen. Starzec zakochał się, ale niebawem urok zniknął. Książę myślał o śnie uroczym, marzył o roskoszy a znalazł... nudy i doskonałą sposobność okazania ile był uprzejmym. ile mógł znieść przykrości i jak bardzo był filozofem. Powiedział był sobie: Uszczknijmy jeszcze tę różyczkę... Różyczka zaś miała kolce ostre, które wyłącznie księciu dostały się w udziale... Miss J. pochodziła z dobrej choć drobnej rodziny szlacheckiej i była bardzo ładna, ale wdzięki jej przyćmione były przesadną, purytańską nabożnością protestancką. Miss J. miała manię nawracania a pod tym względem przedmiotem godnym całej uwagi i zdobyczą niemałą wydał się jej książę żelazny. Była tak bardzo mało ukształcona, iż nie wiedziała wcale że Wellington pokonał Napoleona pod Waterloo, ale widziała w nim najznakomitszą osobistość w Anglii i postanowiła wydrzeć go ze szponów — szatana.

(Dokończenie nastąpi).

OSTATNIA POCZTA

Najdost. Arcyksiążę Ludwik Wiktor udał się na dni kilka do Monachium.

Najdost. Arcyksiążę Rainer przybył przedwczoraj na inspekcyę wojsk do Berna.

Wszystkie dzienniki omawiają przebieg przedwczorajszej dyskusyi budżetowej w Izbie deputowanych i wszystkie zgadzają się w tem, że można liczyć na stałe wspólne postępowanie wszystkich umiarkowanych żywiołów Izby.

Organa lewicy stwierdzają, że stronnictwo, które reprezentują, zgadza się z oświadczeniem pos. Jaworskiego względem spraw ekonomicznych. *Presse* wyraża przekonanie, że dyskusya budżetowa w pierwszym dniu rozpraw przyniosła dwa oświadczenia wielkiej doniosłości politycznej, mianowicie: po pierwsze, że chwilowo nie ma wprawdzie właściwego stronnictwa rządowego, ale wielka decydująca grupa w Izbie sprzyja Rządowi, powtóre, że druga wpływowa, liczebnie jeszcze silniejsza partya, która tworzyła rdzeń opozycyi, porzuciła swe długoletnie stanowisko. Lewica dąży do utworzenia zwartej większości, ale przedewszystkiem liczyć się należy z faktem stałego stosunku między gabinetem i Kołem polskiem. Stosunek ten jest punktem wyjścia całego położenia i powinien być dla lewicy wskazówką odpowiedniej taktyki, aby ten stosunek był przyjętym za podstawę działania.

Korespondent wiedeński *Czasu*, pisząc o mowie prezesa Koła polskiego, p. Jaworskiego, nawiązuje następujące uwagi:

„Oświadczenie p. Jaworskiego nie zapowiada żadnego wyłącznego aliansu Koła polskiego z lewicą. Owszem, stwierdza ponownie te zasady, w imię których prezes Koła postępował na znanych konferencyach wielkanocnych. W dalszym też ciągu swej mowy p Jaworski wyraźnie podniósł życzenie wspólnego działania z wszystkiemi umiarkowanemi żywiołami, jak to zaznaczył komunikat rządowy, ogłoszony w chwili rozwiązania Izby poselskiej.

„Najnowsza zatem deklaracya p. Jaworskiego nie zapowiada żadnego zwrotu, żadnego wyłącznego sojuszu, celem utworzenia pewnej specyalnej większości parlamentarnej, nie zawiera żadnej oferty dla lewicy, ani też nie odstręcza klubu konserwatystów. Według tych autentycznych oświadczeń, Koło polskie zajmuje w parlamencie stanowisko niezależne, zgadza się na program Rządu, i chętnie na tej podstawie powita jako sprzymierzeńców wszystkie inne umiarkowane stronnictwa. Że w ten sposób Koło zajmuje bardzo poważne stanowisko, świadczą o tem umizgi z dwóch stron: p. Edwarda Gregra, który się przymilał w imię antypatyi do Niemców — i p. Mengera, który czynił to samo w imię ucisku, jakiego doznają Polacy w „słowiańskiej“ Rossyi.“

Peszteński ministeryalny *Nemzet* został upoważniony do oświadczenia, iż budżet wspólnego Ministra wojny na rok 1892 nie został jeszcze ostatecznie ułożony, a prawdopodobnie nie będzie on zawierał, z wyjątkiem zapowiedzianych już na ostatniej sesyi delegacyjnej zwiększonych żądań, takich nowych żądań, które mogłyby wpłynąć nieco więcej na położenie finansowe.

Cesarz Wilhelm wysłał około 120 zaproszeń do członków obydwóch Izb sejmu pruskiego wszelkich stronnictw, zapraszając ich na wielki festyn ogrodowy. Ostatnie posiedzenie sejmu pruskiego odbędzie się jutro a w sobotę nastąpi zamknięcie bieżącej sesyi, którego to aktu dokona cesarz osobiście.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 18 czerwca. W dalszym ciągu obrad w Izbie dep. nad preliminarzem oświadczył ks. Karol Schwarzenberg, iż dyskusya budżetowa mogłaby być załatwioną w ten sam sposób, jak dyskusya nad adresem, gdyż nie potrafi ona dokonać wybitniejszej zmiany w ogólnem położeniu. Mowca odpiera zarzut jakoby jego stronnictwo było skrajne i niezdaje mu się możliwem do spełnienia życzenie Rządu, aby stronnictwa usunęły na bok kwestye polityczne, a zajmowały się tylko sprawami ekonomicznemi. Nie da się to uskutecznić pomimo najlepszych chęci stronnictw. Mowca czyni dalej zarzut partyi niemiecko-liberalnej, z powodu jej zachowania się w obec wystawy praskiej i oświadcza, że tylko z pomocą krzewienia wśród ludów uczuć dynastycznych da się utrzymać istotny kult dla jedności państwowej. Gdyby Młodoczesi opuścili Radę państwa (*głosy z ław młodoczeskich: „Ani nam to w głowie!“*) nie znajdą z pewnością naśladowców w partyi mowcy. Mowca pragnie utworzenia pozytywnie czynnej większości. W obec tej okoliczności, że budżet został ułożony jeszcze w duchu dawnej większości, wyraża mowca nadzieję, iż Rząd przedłoży swój program prac. W końcu zapowiada, że będzie głosował za budżetem. (*Oklaski na prawicy i w centrum*). Ks. Liechtenstein kładąc nacisk na swe uczucia dynastyczne oświadcza, że chociaż zapisał się przeciw budżetowi, będzie głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Jego stronnictwo stoi całkowicie na gruncie Mowy Tronowej, albowiem poczytuje kwestye socyalne za najważniejsze. Przedewszystkiem dla klas średnich potrzebne są zarządzenia ochronne. Antisemityzm jest socyalizmem stanu średniego, a niezwraca się on przeciw religii i pochodzeniu plemiennemu, lecz ma na celu obronę na polu ekonomicznem.

Dep. Pichler domagał się uchylenia wszystkich wyjątkowych rozporządzeń, i zniesienia cła od kawy i petroleum, dalej tańszych cen soli, reformy systemu dodatków od podatków, zniesienia loteryi liczbowej i uregulowania waluty. (*Oklaski po stronie lewicy*).

Dep. Zaczek oskarżał lewicę niemiecką o nieprzyjaźń dla narodu czeskiego i domagał się w tej mierze pomocy od Rządu. Na budżet zezwala tylko przez wzgląd na potrzeby państwa. Mowca przewiduje rozbicie się zabiegów dla utworzenia nowej większości parlamentarnej, gdyż Niemcy zbyt wyraźnie okazują żądze panowania i wypowiada w końcu nadzieję, że odżyje i wytrzyma próbę dawne braterstwo broni. (*Oklaski po prawicy, niepokój na lewicy*).

Dep. Exner i towarzysze wnieśli interpelacyę do p. Ministra handlu w sprawie zarządzenia środków bezpieczeństwa na mostach kolejowych a dep. Steinwender w sprawie tyle pożądanego szybkiego wykonania prac koniecznych dla zabezpieczenia mostów zwłaszcza na kolei Południowej.

Dep. Morre interpelował co do wprowadzenia takich wagonów, któreby użyczały bezpieczeństwa konduktorom kontrolującym podróżnych.

P. Minister skarbu dr. Steinbach zabiera głos i oświadcza, iż może oddać preliminarzowi ułożonemu przez swojego poprzednika w urzędzie tę pochwałę, iż liczy się przezornie z faktycznemi stosunkami. Gdyby Rząd uwzględnił wszystkie obciążające Państwo wnioski, uczynione przez deputowanych, przyszłoroczny budżet wydatków wzrósłby mniej więcej o 44 milionów złr. P. Minister daje obraz specyalnych trudności administracyi finansowej i przyznaje braki w systemie podatkowym. Pomimo to potrzeba zachować przezorność przy zaprowadzaniu nowego systemu, a to z powodu trudności znalezienia odpowiedniego ekwiwalentu.

Reforma podatków bezpośrednich jest potrzebną, a Rząd zamierza ją podjąć, jak to już obwieściła Najw. Mowa Tronowa. Należy jednak mieć tu na oku tę okoliczność, że reforma zmierza do możliwie sprawiedliwego rozdziału ciężarów, nie zaś do ich zmniejszenia. Przez zaprowadzenie podatku osobowo dochodowego będzie można obniżyć podatek od realności i podatek procederowy w niższych klasach. Z powodu ciągłej tendencyi zwiększania się rozchodów nie ma widoków obniżenia rubryki wydatków. Los Ministra skarbu jest w tym stanie rzeczy doprawdy godzien pożałowania! P. Minister wskazuje dalej na subwencye udzielane „Lloydowi“ i Towarzystwu żeglugi parowej na Dunaju, niemniej na wzmagające się wydatki funduszu melioracyjnego, Ministerstw sprawiedliwości, oświaty i spraw wewnętrznych, wreszcie na ciągłe powiększanie się wydatków wspólnych, na budowę kolei żelaznych i t. d. Dochody z ceł obniżą się prawdopodobnie. Wśród ogólnych hucznych oklasków Izby oświadczył w końcu p. Minister skarbu, że najważniejszem zadaniem Izby i Rządu jest utrzymanie nadal równowagi w budżecie.

Wiedeń, 18 czerwca. Wszystkie dzienniki poranne znajdują się pod wrażeniem wczorajszej mowy prezesa gabinetu, hr. Taaffego.

Fremdenblatt widzi w tej mowie akt sprawiedliwości wobec lewicy, dalej, jej rehabilitacyę i stwierdzenie, że nie ma już wyłącznej hegemonii parlamentarnej dawniejszego stronnictwa prawicy. Jest to wielkiej doniosłości faza chwili obecnej, której dalszemu rozwojowi Rząd nie będzie przeszkadzał. *Neue freie Presse* pisze: Stronnictwo niemiecko-liberalne, wstąpiwszy na drogę praktycznej polityki, nie stało się partyą rządową; do tego zresztą jeszcze daleko. W każdym jednak razie mowa hr. Taaffego oznacza silny ruch naprzód. Mniej więcej tak samo, jak *Neue freie Presse*, pisze *Deutsche Zeitung*. W ogóle cała prasa, zarówno przyjazna Rządowi, jak i reprezentująca niemiecko-liberalne przekonania, podnosi, że Rząd zaapelował do wszystkich umiarkowanych stronnictw. Czy jednak grupa konserwatywna okaże tutaj potrzebne panowanie nad sobą, to należy do przyszłości. Chociaż jednak i bez niej może nastąpić urzeczywistnienie programu Najw. Mowy Tronowej, to przecież byłoby pożądanem, aby grupa ta swojem zachowaniem nie obudzała mniemania, jakoby dała się spychać na bok.

Wiener Tagblatt pisze:

Odwoływanie się hr. Taaffego do przedstawicieli różnych stronnictw celem poświęcenia się wspólnej produktywnej pracy nie jest bynajmniej nowością. Uczynił to już najpierw 1879 r. a w następnych latach ponawiał swe wezwanie. Widoki wszakże dzisiaj pomyślniejsze, stronnictwa bowiem są już znużone długoletniemi zapasami. Tak samo jednak jak w przeszłości hr. Taaffe nie był Ministrem prawicy, nie będzie także w przyszłości Ministrem lewicy.

Extrablatt oświadcza, że stronnictwo niemiecko-liberalne zmienia swą taktykę dla tego, że przekonało się o uczciwych zamiarach hr. Taaffego.

N. Wiener Tagblott pisze, iż decydującem dla dalszego rozwoju obecnej sytuacyi będzie w pierwszym rzędzie zapatrywanie polityczne Rządu.

Volkszeisuug twierdzi, że dotychczasowy przebieg dyskusyi budżetowej dał zarys nowej, zdolnej do twórczego działania większości z Niemców i Polaków. *Deutsches Volksblatt* zarzuca lewicy zmianę politycznych przekonań. *Vaterland* podnosi, iż tylko uznane za umiarkowane stronnictwa mogą spodziewać się spełnienia w pewnej mierze swych odrębnych życzeń.

Wiedeń, 18 czerwca. Prezes gabinetu hr. Taaffe odpowiadając w Izbie dep. na interpelacyę dep. Masaryka co do doniesienia *Timesa* o ciężkiej doli austryackich poddanych w Wirginii, oświadczył, iż Ministerstwo spraw zagranicznych zasięgnęło w tej sprawie potrzebnych wyjaśnień. Władze Zachodniej Wirginii zbadały już rzecz całą dokładnie i stwierdziły, że w Zachodniej Wirginii robotnicy zagraniczni nie byli bynajmniej maltretowani. Na interpelacyę dep. Pollaka odpowiedział hr. Taaffe w tym duchu, że namiestnictwo morawskie dla tego zabroniło utworzenia politycznego związku w Wielkim Mezeryczu, ponieważ w myśl statutów działalność związku miała się ograniczać wyłącznie na okręg starostwa w Wielkim Mezeryczu, zaś związek wziął sobie za zadanie stawienie kandydatów dla wszystkich w ogóle wyborów a więc i dla takich, które mają się odbywać po za obrębem starostwa.

Izba przystępuje do dalszej ogólnej dyskusyi nad budżetem.

Wiedeń, 18 czerwca. (*Tel. pryw*) Rektorem tutejszego uniwersytetu wybrany został dr. Exner.

Peszt, 18 czerwca. W Izbie deputowanych interpelował Ugron ministra oświecenia w sprawie prędkiego obsadzenia stolicy prymasa Węgier, zwracając uwagę, że stanowisko księcia prymasa jest nie tylko kościelnem, ale zarazem i prawnopolitycznem.

Petersburg, 18 czerwca. Ogłoszono świeżo rozporządzenie, które wprowadza w armii rossyjskiej na czas wojny instytucyę podchorążych i tymczasowych urzędników wojskowych.

Carewicz przybył do Błagowieszczeńska.

Bukareszt, 18 czerwca. W Izbie deputowanych rozpoczęły się obrady nad budżetem roku 1891/2. Dochody preliminowano na 168,615.000, wydatki na 167,834.836; nadwyżka wynosząca 780.162 przeznaczona została na kredyty nadzwyczajne.

Berlin, 18 czerwca. (*Tel. pryw.*) *Hamb. Corr.* nazywa poważnym i znaczącym projekt anonimowego dyplomaty, ogłoszony w paryskiem *Figaro*. Projekt ten, jak wiadomo, dowodzi, że oddanie Francyi Alzacyi i Lotaryngii byłoby rękojmią europejskiego pokoju.

Berlin, 18 czerwca. Wczoraj odbył się festyn ogrodowy na *Pfaueninsel* w obecności cesarzowej, na którym na zaproszenie cesarza byli deputowani sejmu. Obok cesarza siedzieli Miquel i Zedlitz.

Kopenhaga, 18 czerwca. (*T. p.*) Przybycie cara nastąpi tu między 20 sierpnia a 1 września.

Bazylea, 18 czerwca. Katastrofa pod Moenchstein zdaje się jest o wiele straszliwszą, niż to się wydawało w pierwszej chwili; do wczoraj zgłoszono 45 osób jako nieznalezionych. Wczoraj w południe odbył się w Moenchstein uroczysty pogrzeb sprawdzonych zwłok przy licznym udziale osób, a między temi i reprezentantów rządu. W celu zapobieżenia, by woda nie uniosła trupów, zarządzono szybkie założenie sieci na rzece Birs. Zwłoki, które nie mogą być sprawdzone, odesłane zostaną natychmiast do Bazylei i tam zakonserwowane. Utworzony został komitet pomocy.

Paryż, 18 czerwca Izba deputowanych przyjęła 394 głosami przeciw 96 prosty porządek dzienny nad interpelacyą boulanżysty Chiche, który żądał śledztwa przeciw władzom, ponieważ kazały w Fourmies dnia 1 maja strzelać do publiczności, bez poprzedniego w myśl ustawy upomnienia.

Paryż, 18 czerwca. Sąd policyi poprawczej zasądził trzech oskarżonych w sprawie melinitowej, każdego na pięć lat więzienia, zaś jednego, Fevriera, na dwa lata więzienia. Nadto, skazani zostali: Turpin, na 2000 franków grzywny i na pozbawienie praw obywatelskich przez pięć lat; Triponné, na 3000 fr., dziesięcioletnie wygnanie i utratę praw obywatelskich: Fasseler, na 1000 fr. grzywny; Fevrier, na 200 fr.; dwaj ostatni także na pozbawienie praw obywatelskich przez 5 lat.

Lugdun, 18 czerwca. Towarzystwo tramwajowe przyjęło żądania strejkującej służby.

Madryt, 18 czerwca. Indywiduum jakieś, jak się zdaje cierpiące pomieszanie zmysłów, zasztyletowało żołnierza, stojącego na straży przed pałacem w Aranjuez, gdzie obecnie przebywa rodzina królewska. Indywiduum to przybyło z Kadyksu, i już od kilku dni pozostawało w Aranjuez.

Londyn, 18 czerwca. W Izbie gmin oświadczył pierwszy lord Admiralicyi, że na załogi dla nowych okrętów potrzeba 20.000 ludzi. Zamierzone jest pomnożenie ludzi o 12.500, po którem stan ogólny wynosiłby 75.000 ludzi. Projekt budżetu przyjęty został w trzeciem czytaniu.

Nowy Jork, 18 czerwca. W stanie Jowa pod Coontrucke, wyskoczyła lokomotywa pociągu osobowego z szyn i porywając za sobą resztę wagonów z wyjątkiem sypialnego, przebiegła obok toru do mostu, przełamała poręcz mostowe i wpadła w wodę wraz z porwanemi wagonami. Dwóch ludzi zabitych, kilkanaście śmiertelnie rannych.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

Wykaz

pięciu liczb wyciągniętych w c. k. Urzędzie loteryjnym lwowskim dnia 17 czerwca 1891.

71 — 42 — 32 — 1 — 4

Następne ciągnienie przypada w dniu 1 lipca i 15 lipca 1891.

Z c. k. Urzędu loteryjnego we Lwowie.

PRZYJECHALI DO LWOWA.

dnia 18 czerwca 1891.

H. Zorża.

Pp. A. hr. Męciński z Dukli, S. hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca, J. hr. Koziebrodzki z Krakowa, K. hr. Czosnowska z Wołynia, A. von Lonay z Węgier, L. von Kallay z Węgier, H. Polko z Krakowa.

H. Angielski.

Pp. W. Raczyński z Kołomyi, T. Konopka z Rossyi, C. Rymankiewicz z Rogóźna, S. Pinterhoffer z Winogrodu leśnego, J. Pinterhoffer z Winogrodu leśnego, A. Jenik z Bruchnala.

H. Langa

Pp. H. Grüneisen z Nussdorf. O. Böhringer z Wiednia A. Hoffman z Wiednia.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od 1 czerwca 1891

(Wedle zegaru lwowskiego).

Odjazd ze Lwowa:

W kierunku ku Stryjowi:

6.20 rano. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacsa Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

10.50 przed południem. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa.

8.05 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

8.53 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Suchy.

W kierunku ku Czerniowcom:

5 24 rano. Pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi.

9.16 przed południem. Pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.

4.30 po południu. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.

10.24 wieczór. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Husiatyna.

W kierunku ku Bełzcowi.

9.25 przed południem. Pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

7.40 wieczór. Pociąg mięszany do Żółkwi.

Przyjazd do Lwowa:

W kierunku ze Stryja:

7.54 rano. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stryja.

9.02 rano. Pociąg osobowy ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja.

3.42 po południu. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

12.19 w nocy. Pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego.

W kierunku z Czerniowiec:

6.53 rano. Pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa.

2. po południu. Pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

8. wieczór. Pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

11.52 w nocy. Pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Bełzca:

6.45 rano Pociąg mięszany z Żółkwi.

4.22 po południu. Pociąg mięszany ze Sokala i Bełzca;

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicyi nabyć można na każdej stacyi.

Pociągi kolejowe

(podług zegaru lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa; o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy; — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 15 wieczór pociąg mięszany; — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 20 popołudniu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy,

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg pospieszny; — o g. 8 m. m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 9 m. 50 przed południem pociąg osobowy — o godz. 4 m. 11 po południu pociąg pospieszny — o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze o godz. 10 m. 15 przed południem pociąg osobowy; — o godz. 4 m. 22 po południu pociąg pospieszny; — o g. 11 m. 5 w nocy pociąg mięszany.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 18 czerwca 1891.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	217	50	220	50
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	244	—	247	-
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	311	—	314	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100	70	101	40
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	108	90	109	60
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98	40	99	10
Banku kraj. 4½pr. wa. los w 51 l.	98	90	99	60
Tow. kred. galic. ziem. w 5pr. wa.	—	—	—	—
„ „ „ „ 4 pr. wa.	97	50	98	20
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 41½ lat	95	50	96	20
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	75	100	45
4 pr. wa. los. w 56 l.	95	10	95	80
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60	—	62	—
daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	52	—	54	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	49	—	52	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	60	105	30
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	93	50	94	20
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101	25	101	95
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104	50	—	—
Pożyczki kr. po 4½ pr. wa.	98	50	99	20
„ „ „ 4 „ „	91	50	92	20
5. Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
„ „ Stanisławowa	26	25	28	25
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	46	5	58
Napoleondor	9	23	9	37
Półimperyał	9	50	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	37	1	47
„ „ papierowy	1	36¾	1	38¾
100 marek niemieckich	57	25	57	90

(Listy zastawne: bez kupona bieżącego.)

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 16 czerwca 1891.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	92 55	92.75
luty-sierpień	92 50	92.70
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	92.45	92.65
kwiecień-październik	92.45	92.65
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	133.75	134.50
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	139.—	139.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	149.—	149.75
„ „ 1864 po 100 złr.	179.25	179.75
„ „ 1864 po 50 złr.	179.25	179.75
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	145 50	146.50
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	111.10	111.30
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102.50	102.70
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105.15	105.25
Galicyi	104.75	105.25
Niższej Austryi	109.50	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. wa. 4 pr.	92.10	92.90
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	162.60	163.20
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	299.75	300.20
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	614.—	615.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	309.50	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	211.50	212.50
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1019.—	1023.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	89.25	89.75
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	304.—	308.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2840.—	2850.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	219.20	219.80
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	245 25	246.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	293 —	293.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	112.—	112 50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	200.75	201.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.50	101.10
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.25	109.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	100.50	101.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97.75	98.—
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	95.40	—.—
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.60	100.—
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	99.—	99.50
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	101.—	101.50
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.75	101.25
Banku aust. węg. 4½ pr.	101.50	102.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	101.—	102.--
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	103.50	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	104 75	105.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	100.—	100 60
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	100.—	100.80
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	99.20	99.80
detto (Jarosław-Sokal	95.50	96 —
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	84.—	85.—
z r. 1884	91.80	92.20
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	102.	102.50
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	186.75	187.50
Clarego po 40 zł. m. k.	56.75	57.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	123.—	124.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22.—	22 30
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	20 25	20.75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	—.—	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	55.75	56.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17 50	19.90
„ „ węg. „ po 5 zł.	11.55	11.95
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	20.75
Salma po 40 zł. m. k.	60.—	60 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	60.75	61 50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	26.75	27 75
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ po 50 zł. w. a.	—.—	66.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	36 50	37. -
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	50.—	51 50
7. Weksle za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	117 45	117.80
Paryż za 100 fr.	46 42 50	46 50 —
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.54.—	5.56 —
„ pełnej wagi	5.53.—	5.55.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9 29 50	9.30 50
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcowa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 1043 (3723 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Bartłomieja Droździka przeciw Marcinowi Cendrzakowi pcto 140 zł. aw. zpn. rozpisaną została egzekucyjna licytacya części realności dłużnika Marcina Cedrzaka własnych w Czernichowie położonych a mianowicie 3/12 części realności lwh. 182 1/2 realności lwh., 190 1/4 części realności lwh. 191, 6/48 części realności lwh. 192, 18/1296 części realności lwh. 286 ks. gr. gm. kat. Czernichów objętych na dzień 15 lipca i 19 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 rano.

Wadyum 35 zł.

Cena szacunkowa 345 zł. 8 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Edmund Udziela w Żywcu.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Żywiec, dnia 20 kwietnia 1891.

L. 1355 (3742 3—3)

Celem egzekucyjnego zaspokojenia pretensyi Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie z 4 rat po 5 zł. przeprowadzi c. k. Sąd powiatowy w Tuchowie egzekucyjną licytacyę gospodarstwa włościańskiego objętego wyk. hip. l. 58 dla gminy Łowczów Anny z Kapków Pszczonkowej własnego z przynależytościami w dwóch terminach 15 lipca 1891 o godz. 10 z rana i dnia 19 sierpnia 1891 o godz. 10 z rana.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł. aw.

Na pierwszym terminie gospodarstwo to sprzedane zostanie tylko za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej ceny jednak nie niżej 1/3 części ceny wywołania.

Kuratorem dla wierzycieli późniejszych i niewiadomych z miejsca pobytu ustanowiony został Jan Aksamit z Łowczowa.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny, protokół opisania przynależności przejrzeć można w registraturze sądowej.

Tuchów, dnia 28 kwietnia 1891.

L. 890 (3872 3—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 7 lipca 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 11 sierpnia 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności, według wyk. hip. 255 ks. gr. gm. kat. Skomorochy stare, Tomasza Skulskiego własnej, na rzecz Salamona Bera Laufera po 15 zł. zpn.

Cena wywołania 86 zł. 50 ct.

Wadyum 8 zł. 65 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli tych, którzyby po dniu 23 stycznia 1891 jako dniu wystawienia wyciągu hipotecznego prawa zastawu na rzeczonej realności nabyli, lub którymby uchwała ta sprzedaż zarządzająca z jakiegokolwiek bądź powodu doręczoną być nie mogła, a oraz dla wierzycieli hipotecznych z życia i miejsca pobytu niewiadomych, ustanawia się kuratorem p. Franciszka Burzyńskiego c. k. notaryusza w Bursztynie.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Bursztyn, dnia 31 stycznia 1891.

L. 15079 (3895 3—3)

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Kołomyi ogłasza, że w drodze publicznej, konkurencyi jest do nadania hurtowna sprzedaż tytoniu połączona z drobną sprzedażą znaczków stemplowych i blankietów wekslowych w Horodence.

Obrót hurtownej sprzedaży tytoniu po cenie taryfowej wynosił w czasie od 1 kwietnia 1890 do końca marca 1891 41507 zł. 67 ct.

zaś znaczków stemplowych i blankietów wekslowych 8466 zł. 95 ct.

Razem 49974 zł. 62 ct.

Władza skarbowa zastrzega sobie wybór między ofertami uwzględniając jednak najkorzystniejsze warunki dla skarbu.

Pisemne oferty zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. i w wadyum w kwocie 180 zł. można wnieść najdalej do 30 czerwca 1891 do 2 godz. po południu, na ręce naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Kołomyi i w c. k. Nadzorach straży skarbowej w Kołomyjskim powiecie skarbowym.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Kołomyja, dnia 9 czerwca 1891.

L. 3696 (3894 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Szczercu przedsięweźmie celem zaspokojenia sumy 50 zł. aw. zpn. przez Sachera Lufta przeciw Mechlowi Mojżeszowi dw. im. Damm wywalczonej w tusądowej kacelaryi w dniach 7 lipca i 21 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem przymusową licytacyę realności dłużnika w Nawaryi położonej a wykazem hipotecznym l. 28 ks. gr. tejże gminy objętej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 970 zł. aw.

Zakład wynosi 97 zł. aw.

Na pierwszym terminie realność rzeczona tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na drugim zaś także niżej takowej sprzedaną zostanie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiono Filipa Simona ze Szczerca.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Szczerzec, 30 kwietnia 1891.

L. 3820 (3873 1—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniach 14 lipca 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 19 sierpnia 1891 nawet poniżej lecz nie niżej 2/3 części takowej licytacya realności l. 423 według wyk. hip. ks. gr. gm. kat. Jabłonów Mikołaja Zajączkowskiego własnej na rzecz Michała Gładkowskiego pto 21 zł. 49 ½ ct. aw. zpn.

Cena wywołania 309 zł.

Wadyum 30 zł. 90 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Wierzycieli tych, którzy by po dniu 31 marca 1890 jako w dniu wystawienia wyciągu hipotecznego prawo zastawu na rzeczonej realności nabyli lub którymby uchwała ta sprzedaż zarządzająca z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła a oraz i dla wierzycieli z życia i miejsca pobytu niewiadomych hipotecznych, ustanawia się kuratorem pana Franciszka Burzyńskiego c. k. notaryusza w Bursztynie.

C. k. Sąd powiatowy.

Bursztyn, dnia 11 kwietnia 1891.

L. 1008 (3869 1—3)

Celem ściągnięcia wierzytelności c. k. uprz. galic. Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi w kwocie 368 zł. 78 ct. wa. zpn. przeprowadzoną zostanie w tut. Sądzie w dniach 9 lipca i 13 sierpnia 1891 o godz. 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż realności pod L. d. 151 wyk. hip. l. 89 gm. Mikołajów objętej, dłużnika Mojżesza Herscha Kannera własnego z tem, że cenę wywołania stanowi kwota 500 zł.

Poręczne 50 zł.

Realność powyższa na pierwszym terminie tylko za lub wyżej, zaś na drugim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Kurator późniejszych wierzycieli Teofil Waydowski notaryusz w Bóbrce.

Reszta warunków w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 17 marca 1891.

L. 3008 (3893 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu, zawiadamia że na zaspokojenie wierzytelności Marien Sterna w kwocie 300 zł. zpn. dozwoloną została egzekucyjna sprzedaż realności objętej wyk. hip. l. 638 i 1/3 części realności objętych lwh. 637 ks. gr. gm. kat. Mielec dłużnika Józefa Dziekana własnych.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w dwu terminach 9 lipca 1891 i dnia 10 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa co do pierwszej realności 150 zł. co do drugiej 1/3 części realności również 150 zł. wa. poniżej której na pierwszym terminie sprzedane nie będą.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż na jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadya wynoszą po 15 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczne i akt szacunkowy przejrzeć można w ts. registraturze.

Mielec, dnia 15 marca 1891.

L. 708 (3725 1—3)

Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Adolfa Weinrüba pko Wojciechowi Pudzie pko 27 zł. 36 ct. aw. z pn. rozpisaną została egzekucyjna licytacya realności dłużnika mianowicie całej posiadłości l. w. hip. 16 i 1/6 części posiadłości l. wyk. hip. 7 ks. gr. gm. kat. Pewel wielka na dzień 15 lipca 1891 i na dzień 19 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 rano w tut. Sądzie.

Wadyum 14 zł.

Cena szacunkowa i wywołania 135 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Udziela w Żywcu.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipot. i protokół oszacowania można przejrzeć w tut. sąd. registraturze.

Żywiec, dnia 26 marca 1891.

L. 7320 (3713 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 200 zł. wa. zpn. na rzecz Chaje Sygall zam. Feldmann, Salamona Herman i Sime Sygall odbędzie się dnia 16 lipca i 20 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Benjamina i Feigi Laufer w Tarnopolu pod lk. 320 położonej.

Cena wywołania, poniżej której realność ta na powyższych dwóch terminach sprzedaną nie będzie 897 zł.

Wadyum 45 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po 13 sierpnia 1890 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratorem ad actum p. adw. dr. Ehrlicha a zastępcą tegoż p. adw. dr. Leiblingera.

Tarnopol, d. 23 maja 1891.

L. 10870 (3823 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg. w Tarnowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Jana Janusia w sumie 184 zł. 32 ct. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna 2/10 części realności lwh. 33 ks. gr. gm. Rzendzin i 2/10 części realności lwh. 34 tej samej gminy do dłużników małoletnich Tomasza i Ignacego Walaszków należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tut. w dwóch terminach a to dnia 17 lipca i 21 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem w biórze Nr. 4.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 620 zł. 64 ct. poniżej której w terminie pierwszym realności sprzedane nie będą. W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 62 zł.

Resztę warunków wyciągi hipot., i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu powiatowego miej.-deleg. w Tarnowie.

Tarnów, 25 maja 1891.

L. 13386 (3825 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg. w Tarnowie zawiadamia, że na zaspokojenie wierzytelności 302 zł. 2 ct. z pn. Tarnowskiej kasy oszczędności dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności lwh. 110 gm. Niedomice Katarzyny Kosman własnej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w Sądzie tut. w dwóch terminach a to w dniu 17 lipca i 14 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 1523 zł. 95 ct. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum 152 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipot., akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze tut. sądowej.

Tarnów, 30 maja 1891.

L. 4526 (3912 1—3)

W dniach 17 lipca i 28 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie publiczna licytacya realności wyk. hip. 285, 405 i połowy realności wyk. 165 ks. gr. Pełkinie objętej dłużników Maryanny Piśko, Katarzyny Piśko i Błażeja Bestera własnej na zaspokojenie pretensyi galic. Zakładu kredyt. ziems. w likwidacyi w kwocie 600 zł zpn.

Cena wywołania 1600 zł.

Wadyum 160 zł. wa.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Jahla.

Wyciąg tabularny oraz bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. registraturze.

Jarosław, dnia 26 maja 1891.

L. 3319 (3951 1—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 14 lipca 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 19 sierpnia 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności wyk. hip. 479 ks. gr. gm. Stecowy objętej Michała Suchotyskiego własnej, na rzecz Gersona Eisenkrafta pto 23 rat po 12 zł. z pn.

Cena wywołania 570 zł.

Wadyum 57 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli i dla wierzycieli hipot. ustanawia się kuratorem adw. dr. Schaefera.

Sniatyn, 29 marca 1891.

L. 262 (3942 2—3)

Celem zabezpieczenia wykonania napraw budynków salinarnych na rok 1891 odbędzie się dnia 26. br. w c. k. zarządzie salinarnym w Drohobyczu licytacya za pisemnymi ofertami.

Cena kosztorysowa wszelkich robót wraz z dodaniem materyałów wynosi 1582 zł. 99 ct. Oferty muszą dokładnie według wzoru w c. k. zarządzie salinarnym przechowanego być wypełnione, marką stemplową na 50 ct. opatrzone, procent opustu od kosztorysowej kwoty nietylko liczbami ale i literami wyrażony i najdalej do 11 godziny przed południem dnia 26 czerwca 1891 do rąk naczelnika złożone.

Bliższe warunki, plany, kosztorysy przejrzeć można podczas godzin urzędowych w kancelaryi zarządu salinarnego.

C. k. zarząd salinarny.

Drohobycz, dnia 15 czerwca 1891.

L. 2333 (3928 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku podaje do wiadomości, że na prośbę Chaji Trenk w celu zniesienia współwłasności realności pod lk. 82 w Sanoku położonej odbędzie się dnia 30 czerwca 1891 i 4 sierpnia 1891 o godz. 10 przed południem w biurze nr. 10 egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 82 w Sanoku położonej wyk. hip. l. 156 ks. gr. gm. Sanok objętej w 1/3 części Chaji Trenk a w 2/3 częściach Rifki Siegel własnej położonej, i że realność ta na pierwszym terminie za cenę wywołania lub wyżej tejże, a na drugim także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 710 zł.

Wadyum 71 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze Sądu.

Dla wierzycieli którymby po dniu 22 czerwca 1890 prawa względem dozwolenia licytacyi lub inne uchwały w tej sprawie wydane z jakiegokolwiek powodu doręczone być nie mogły ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem ad actum p. adw. dr. Flakowicza a p. adw. dr. Goldhammera zastępcą tegoż.

Sanok, dnia 9 maja 1891.

L. 1602 (3915 2—3)

W dniach 1 lipca 1891 i 13 sierpnia 1891 o godzinie 10 rano, odbędzie się w sprawie Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie przeciw Srulowi czyli Izraelowi Akermann i Joslowi Menaker pto 118 zł. 60 ct egzekucyjna licytacya realności objętej wykazami hip. 206 i 374 ks. gr. gm. Radziechów objętej.

Na pierwszym terminie zostaną realności te za cenę szacunkową, na drugim zaś i niżej takowej sprzedane.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa pierwszej realności 220 zł., drugiej 400 zł.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony tutejszy notaryusz Więckowski.

C. k. Sąd powiatowy.

Radziechów, 31 marca 1891.

L. 36157 (3920 3—3)

W celu zabezpieczenia dostawy szutru dla konserwacyi gościńca państwowego w tarnopolskim okręgu budowniczym w latach 1892, 1893 i 1894 odbędzie się dnia 30 czerwca 1891 r. w c. k. Starostwie w Tarnopolu rozprawa licytacyjna przez składanie pisemnych ofert.

Dostawa na rok 1892 wynosi dla rzeczonego traktu 6600 metrów sześc. szuter w kwocie fiskalnej 21055 zł. 70 ct.

Bliższe warunki tego przedsiębiorstwa, jakoteż wykaz przestrzeni, na które szutru, w jakiej ilości i z których łomów lub szutrowisk dostawiony być ma, przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie w godzinach urzędowych, gdzie także w oznaczonym terminie najpóźniej do godziny 12 w południe podane być mają oferty zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i 5 prc. wadyum z wymienieniem cen zaofiarowanych cyframi i literami za metr sześcienny z każdego łomu.

Zastrzega się najwyraźniej, że dostawa w ten sposób przeprowadzoną być ma, że do końca stycznia 6/10 części szutru w każdym kilometrze dostarczonych będzie, zaś do 30 czerwca każdego roku dostawa w zupełności ukończoną zostanie.

Oferty winny opiewać na wszystkie te w wykazie poszczególnione przestrzenie, względnie kilometry, które z jednego i tego samego łomu lub miejsca materyałowego zaopatrzone być mają i mają być sporządzone na blankietach, które zgłaszającym się oferentom przez c. k. Starostwo bezpłatnie wydane będą albo na odpisach tych blankietów, jeżeli co do treści i formy będą ściśle równobrzmiące, wszelkie inne oferty nie sporządzone na blankietach urzędowych, lub zawierające jakiekolwiek dopiski albo też nie podane w terminie nie będą przez komisyę przeprowadzającą licytacyę przyjęte.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 4 czerwca 1891.

L. 270 (3910 3—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Haliczu odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności w Perłowcach położonej, wedle wyk. hip. 83 tejże gminy Perłowce dłużnika Abrahama Weitza własnej na zaspokojenie pretensyi Stanisławowskiej kasy oszczędności w kwocie 400 zł. dnia 24 czerwca 1891 i dnia 27 lipca 1891 każdym razem o godzinie 10 rano a to na pierwszym terminie za lub wyżej ceny szacunkowej 2315 zł. aw. zaś na drugim także i niżej takowej za jakąkolwiek bądź cenę.

Wadyum wynosi 231 zł. 50 ct.

Resztę warunków licytacyjnych wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 8 stycznia 1891 r. do tabuli weszli, ustanawia się kuratorem dr. Przemyckiego w Haliczu i tychże wierzycieli o tem się zawiadamia.

Halicz, dnia 5 maja 1891.

Z. 1313 (3840 1—2)

A v i s o.

Zur Sicherstellung des Brennholz-Bedarfes für die k. und k. gemeinsame Armee und k. k. Landwehr auf die Zeit vom 1 September 1891 bis Ende August 1892 wird beim hierortigen k. und k. Militär-Verpflegs-Magazine (Janower-Gasse Nr. 3) die Arrendirungsverhandlung mittelst schriftlicher Offerte u. z.

am 14 Juli 1891

für die Stationen Lemberg, Żołkiew— Gross-Mosty, Brody mit dem Concurrenzorte Smólno, Złoczów, Rohatyn, Brzeżany mit dem Concurrenzorte Kozowa abgehalten werden, wobei wegen des ziffermässigen Erfordernisses, des vorgeschriebenen Vadiums und der übrigen Bedingnisse auf die im Wege der k. k. Bezirkshauptmannschaften und der Stadt-Magistrate verlautbarten Kundmachungen, sowie auf das Arrendirungs-Bedingnisheft, welches in der Amtskanzlei des k. und k. Militär-Verpflegs-Magazins in Lemberg zu Jedermanns Einsicht aufliegt, hingewiesen wird.

K. und k. Militär-Verpflegs-Magazin.

Lemberg am 9 Juni 1891.

Konkursa.

L. 542 (3936 2—2)

Niniejszem rozpisuje się konkurs celem stałego obsadzenia 4 posad nauczycieli przy cztero klasowej szkole chłopców w Żółkwi z językiem wykładowym polskim z roczną płacą po 500 zł.

Do jednej z powyższych posad przywiązany jest dodatek roczny w kwocie 50 zł. za kierownictwo i pomieszkanie ewentualnie odpowiednie relutum na pomieszkanie.

Do reszty trzech posad przywiązany jest dodatek na pomieszkanie wynoszący 10 prc. płacy.

Ubiegający się o te posady kandydaci mają wnieść podania należycie udokumentowane i w przepisaną tabelę kwalifikacyjną zaopatrzone za pośrednictwem swej Władzy przełożonej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Żółkwi najpóźniej do dnia 20 lipca 1891.

Podania po upływie terminu wniesione, lub należycie nieudokumentowane, zwrócone zostaną bez skutku.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

W Żółkwi, dnia 12 czerwca 1891.

Przewodniczący.

L. 22561 (3933 2—3)

Na posadę pocztmistrza przy c. k. urzędzie pocztowym w Czarnym Dunajcu w powiecie Nowotarskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 400 zł.

z płacą rocznych 400 zł.

ryczałtu kancelaryjnego 100 zł.

wynagrodzenia 650 zł.

za codzienną jazdę posłańcą do Nowego Targu i napowrót.

Podania należy wnieść najpóźniej do 1 lipca br. w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 14 czerwca 1891.

L. 22146 (3921 3—3)

Ogłoszenie konkursu

na posadę następcy Nadkuratora fundacyi noszącej nazwę „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego.“

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jako władza nadzorcza i opiekuńcza fundacyi noszącej nazwę: Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego podaje w moc art. 10 i 12 statutu tejże fundacyi do publicznej wiadomości, iż opróżniony jest przy tej iundacyi urząd następcy Nadkuratora tejże fundacyi.

Obowiązkiem następcy Nadkuratora jest zastępować Nadkuratora w razie przeszkody w jego osobie zachodzącej we wszystkich czynnościach statutem tejże fundacyi Nadkuratorowi przydzielonyeh za co, jeżeli to zastępstwo dłużej roku trwać będzie, następca pobierać będzie jedną czwartą część płacy dla Nadkuratora przeznaczonej. Skoro zaś posada Nadkuratora stale opróżnioną zostanie obejmie następca urząd Nadkuratora, a złożywszy deklaracyę artykułem 15 statutu wymaganą, otrzyma dekret uwierzytelniający i wstępuje we wszystkie prawa i obowiązki rzeczywistego Nadkuratora.

Na posadę Nadkuratora a zatem i jego następcy powołani są przedewszystkiem krewni fundatora śp. Jana Towarnickiego, jego nazwisko noszący, a w braku tychże jego współimiennicy Towarniccy.

Aby być na następcę Nadkuratora wynym trzeba mieć:

a) ukończonych lat 24;

b) stałe zamieszkanie w Galicyi lub w Wiekiem Księstwie Krakowskiem;

c) ukończone studya gimnazyalne albo techniczne albo wyższe gospodarskie lub handlowe. Stopień akademicki daje pierwszeństwo.

Nie może być następcą Nadkuratora:

a) krydataryusz, jeżeli sądownie za niewinnego uznany nie jest;

b) marnotrawca, sądownie za takiego uznany;

c) niespełna zmysłów będący;

d) uznany za winnego zbrodni wynikłej z chciwości zysku lub obrażającej moralność publiczną.

Wybór następcy Nadkuratora uskutecznia kuratorya tejże fundacyi a dekret uwierzytelniający wydaje Wydział krajowy, jeżeli przeciw wyborowi nic niema do zarzucenia.

Kto więc życzy sobie otrzymać urząd następcy Nadkuratora a względnie Nadkuratora tej fundacyi, winien w przeciągu trzech miesięcy od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ wnieść podanie do Wydziału krajowego, zaopatrzone w dowody posiadania wymienionych powyżej warunków, do osiągnięcia tej posady potrzebnych.

We Lwowie, dnia 2 czerwca 1891.

L. 1388 (3879 3—3)

Celem obsadzenia posady radcy Sądu krajowego przy Sądzie obwodowym w Nowym Sączu opróżnionej, ewentualnie przy innym Sądzie kolegialnym opróżnić się mogącej, rozpisuje sie konkurs z terminem do 17 lipca 1891 w ciągu którego ubiegający się o tę posadę podania swoje do Prezydyum Sądu obwodowego w Nowym Sączu wnieść mają.

Nowy Sącz, dnia 11 czerwca 1891.

L. 880/pr. (3940 1—3)

Konkurs celem obsadzenia posad inspektorów i kontrolorów gorzelnianych.

Celem ostatecznego uregulowania technicznej służby kontrolnej w gorzelniach rozpisuje się niniejszem konkurs na następujące systemizowane posady.

w Galicyi dwunastu inspektorów gorzelnianych i trzynastu kontrolorów gorzelnianych.

w Czechach czterech inspektorów gorzelnianych i pięciu kontrolorów gorzelnianych.

w Morawii dwóch inspektorów gorzelnianych i dwóch kontrolorów gorzelnianych.

na Szlązku jednego inspektora i dwóch kontrolorów gorzelnianych.

na Bukowinie jednego inspektora i jednego kontrolora gorzelnianego.

dla niższej Austryi (zarazem dla Austryi wyższej, Styryii Karyntyi) jednego inspektora gorzelnianego.

Powyższe posady a to inspektorów gorzelnianych w VIII. klasie rangi a kontrolorów gorzelnianych w IX. klasie rangi ze systemizowanymi poborami służbowymi obsadzone będą od 1 września 1891.

Wymogi do osiągnięcia powyższych posad są następujące.

1. obywatelstwo austryackie.
2. prawy nieposzlakowany charakter.
3. dowód ukończenia chemiczno technicznego oddziału w jednej z austryackich szkoł politechnicznych i złożenia pierwszego egzaminu państwowego w takiejże szkole co najmniej z klasyfikacyą „uzdolniony“ ewentualnie dowód odbycia szkoły gorzelnianej z dobrym postępem.
4. dowód złożenia z dobrym postępem egzaminu przepisanego dla organów technicznej kontroli w gorzelniach.
5. co najmniej jednoroczne zajęcie przy technicznem kierownictwie gorzelń.

O powyższe posady mogą się ubiegać tak ustanowieni obecnie za kontraktem służbowym inspektorowie gorzelniani jakoteż z poza grona tychże posiadający przepisane dla tych posad wymogi.

Kandydaci, którzy już za kontraktem służbowym posady inspektorów gorzelnianych zajmują, nie potrzebują wykazywać warunków pod 1. 2 3. i 5 wyszczególnionych.

O te posady kontrolorów gorzelnianych, które na razie tylko prowizorycznie za kontraktem obsadzone być mają, mogą się ubiegać także kandydaci, którzy nie posiadają warunku pod 4 wymienionego (egzaminu).

Z kandydatami z poza grona obecnych technicznych organów kontroli gorzelnianej będzie w razie uwzględnienia ich podań zawarty kontrakt służbowy od dnia 1 września 1891 na rok jeden lub dwa, po upływie zaś tego czasu nastąpi w razie zadowalniającej służby, tudzież względnie także po złożeniu z dobrym postępem egzaminu przepisanego dla organów technicznej kontroli w gorzelniach stabilizacya na zajmowanych za kontraktem posadach.

Z posadą inspektora gorzelnianego połączone jest w czasie służby za kontraktem wynagrodzenie w wysokości poborów urzędnika państwowego VIII. klasy rangi a z posadą kontrolora gorzelnianego wynagrodzenie urzędnika państwowego w IX. klasie rangi płatne w równych miesięcznych ratach z góry, a oprócz tego osobne wynagrodzenie za przedsięwzięte podróże służbowe według wymiaru dyet i kosztów podróży dla urzędęików państwowych VIII. względnie IX. klasy rangi.

Co do innych warunków odsyła się interesowanych do postanowień kontraktów służbowych, których formularze we wszystkich powiatowych Dyrekcyach skarbu tutejszego kraju przeglądnięte być mogą.

Ubiegający się o powyższe posady mają wnieść należycie udokumentowane podania w przeciągu dni czternastu bezpośrednio, względnie na ręce właściwej c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Kompetenci mają w swych podaniach podać dokładnie, jakimi językami władają i prosić o nadanie dotyczącej posady ogólnikowo bez oznaczenia kraju koronnego lub miejsca służbowego, w którym chciałby zajmywać posadę.

Do podania należy dołączyć w każdym razie metrykę chrztu, względnie urodzenia.

Zwraca się przytem uwagę na umieszczony poniżej tekst rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 12 czerwca 1890 l. 20866 dotyczący organizacyi technicznej kontroli gorzelnianej.

Z Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

We Lwowie, dnia 12 czerwca 1891.

Organisation der technischen Brantstweinsteuerkontrole.

Auf Grund der Allerhöchen Entschliessung vom 4 Juni 1890 wird hinsichtlich der Organisation der technischen Brantweinsteuerkontrole Nachstohendes bestimmt:

1. Zur Mitwigun beidem Volzuge der Brantweinsteuer bestimmungen werden technisch gebildet Personn als Organe der technichen Brantweinsteuerkontrole bestellt, ud zwar für den Fall der probeweisen Verwendung (Zl. 5). mittels Dienstvertrages und ausser diesem Falle als wirkliche Staatsbeamte.

Diese Organe erhalten die ämtlichen Titel Brennereioberinspektor, beziehungsweise Brennereiinspektor oder Brennereikontrolor.

2) Als Staatsbeamte werden die Brennereinoberinspektoren, und zwar schon vom 1 September 1890 an in die VII. die Brennereiinspektoren, dann die Brennereikontrolore dagegen vom 1 September 1890 an die VIII. beziehungsweise in die IX. Rangsklasse eingereiht.

Die Brennereioberinspektoren sind Organe der Finanzlandesbehörden, denen sie zur Dienstleistung zugewiesen werden.

Sie haben in technischen, die Brantweinbesteuerung betreffenden Fragen Gutachten abzugeben, die ibnen zugetheilten der Brantweinsteuerkontrole unterliegenden Objekte zu kontroliren und, insoweit es die Erfüllung dieses ihres eigentlichen Berufes zulässt, auch anderweitigen Dienst nach ämtlicher Anordnung zu verrichten.

Die Brennereiinspektoren und Brennereikontrolore sind Organe der Finanzbehörden I. Instanz, denen sie sie zur Dienstleistung zugewiesen werden. Sie haben innerhalb ihres Überwachungsbezirkes im Wesentlichen die gleiche Aufgabe wie die Brennereioberinspektoren.

Die näheren Bestimmungen über die dienstlichen Obliegenheiten der Organe der technischen Branntweinsteuerkontrole werden durch die betreffenden Dienstinstruktionen gegeben.

3) Die Erfordernisse für die Erlangung einer Dienststelle in der Brantweinsteuerkontrole, es mag sich bloss um die probeweise Verwendung oder um die Ernennung zum Staatsbeamten handeln, sin ausser den für die Erlangung einer staatlichen Anstellung überhaupt vorgeschriebenen folgende.

a) Der Nachweis der Absolvirung der chemisch-technischen Abtheilung einer inländischen technischen Hochschule und der Ablegung der ersten Staatsprüfung an derselben, mindestens mit dem Kalkul „befähigt“, eventuell statt dessen der Nachweis der Absolvirung einer Brennereischule mit gutem Erfolge;

b) Die mindestens einjährige praktische Verwendung im technischen Betriebe der Branntweinerzeugung;

c) für die Stelle eines Branntweiinspektors oder Brennereikontrolors die Ablegung der vom Finanzministerium vorgeschriebenen Prüfung mit gutem Erfolge.

4) Bei jenen Personen, welche bereits gegenwärtig auf Grund der mit ihnen seitens der Finanzverwaltung abgeschlossenen Dienstverträge als Brennereiinspektoren bestellt sind, kann jedoch von dem Nachweise der unter 3 a. und b. erwäheten Erfordernisse dem abgesehen werden, wenn die Erlangung einer Beamtenstelle in der technischen Brantweinsteuerkontrole unmittelbar im Auschlusse an das mit der finanzverwel tung eingegangene vertragsmässige dienstverhältnis angestrebt wird, in den in Betracht kommenden persönlichen Verhältnissen des Bewerbers keine Änderung eingetre ten ist und derselbe sich während der im Vertragsverhältnisse zugebrachten Dienstzeit als vertrauenswürdig, tüchtig und vervendbar erwiesen hat.

Zur Ablegung der unter 3 c. erwähnten Prüfung werden ausnahmsweise von finanzministerium auch finanzwachkommissäre und finanzwachoberkommissäre zugelassen und kämmen, wenn sie diese Prüfung mit Erfolg bestehen, ohne Nachweis der unter 3 a. und b. erwähnten Erfordernisse bei Verleihung erledigter Dienstposten in der technischen Brantweinsteuerkontrole berücksichtigt werden.

5) Bei anderen als den im Punkte 4. erwähnten Bewerbern hat der Ernnennung zu Staatsbeamten eine befriedigende ein- oder nach Umständen zweijährige Probedienstzeit auf Grund eines Dienstvertrages voranzugehen.

Für diese Probedienstzeit werden eine Entlohung, dann Reisekosten und Diäten nach dem Ausmasse der IX. oder VIII. Rangsklasse der Staatsbeamten unter den im Dienstvertrage enthaltenen Bestimmun gen gewährt.

Wien, am 12 Juni 1890.

Wyroki prasowe.

L. 11082 (3900)

C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa na podstawie §. 493 pk., iż treść artykułu w rubryce „Sprawy sądowe“ umieszczone w nr. 124 dziennika Nowa reforma z dnia 4 czerwca 1891 na stronicy 2 i 3 zatytułowanego „Epilog wyborów w sądzie karnym“ poczynającego się od słów „pamiętnym jest czytelnikom“ a kończącego słowami „każdemu na piśmie“ zawiera znamiona występku z §. 300 uk. że zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskata tego numeru Nowej Reformy zostaje zatwierdzoną a dalsze rozpowszechnianie takowego zakazanem.

Kraków, dnia 9 czerwca 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 2138 (3916 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sokołowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Freidę z Rottenbergów Pomeranz i Simchę Rottenberg, że przeciw nim i spólnikom wnieśli pod dniem 24 kwietnia 1890 l. 3161 Feiga Rachela Stolbach i Fejwel Stolbach jako kurator nieletnich Chany i Izraela Ehrlichów pozew o uznanie prawa własności i intabulacyę powodów za współwłaścicieli 1/4 części realności whl. 1216 księgi gruntowej gminy Sokołów dotychczas na imię Mendla Rottenberga zaintabulowany z pn. na który do rozprawy ustnej ponowny termin na dzień 27 maja 1891 wyznaczono a dla nich kuratora w osobie pana Jarosława Aweyde ck. notaryusza w Sokołowie ustanowiono, któremu informacyi do obrony praw ich potrzebnych w terminie prawnym udzielić lub sami albo przez innego pełnomocnika na terminie powyższym zjawić się mają, gdyż inaczej szkodliwe skutki z zaniedbania tego wyniknąć mogące, sami sobie przypisać będą musieli.

Sokołów, 10 kwietnia 1891.

L. 1144 (3924 3—3)

S p r o s t o w a n i e

Odnośnie do edyktu z dnia 8 listopada 1890 l. 8326 ogłoszonego w numerach 27, 28 i 29 „Gazety Lwowskiej“ prostuje się że powodowie nazywają się: Ternbach (nie Fernbach) a niewiadomy z miejsca pobytu pozwany Mendel Wechsler (nie Weibster.)

C. k. Sąd powiatowy.

Tłuste, dnia 14 marca 1891.

L. 1534 (3923 3—3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Weronikę Macek, iż przeciwko niej wniósł pozew Franciszek Macek o zapłacenie kwoty 20 zł. na który termin do rozprawy na dzień 7 lipca b. r. godz. 10 wyznaczono kuratorem Tomasza Czerneckiego ustanowiono.

C. k. Sąd powiatowy.

Frysztak, dnia 30 maja 1891.

L. 11691 (3888 3—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Tomasza Ziębę, że przeciw niemu Maryanna i Jan Zięby wnieśli na dniu 11 maja 1891 do l. 11691 pozew o zapłatę 300 zł., że w skutek tej skargi wyznaczono do rozprawy sumarycznej termin na dzień 6 lipca 1891 godz. 10 rano w sali rozpraw sądu, a pozew ustanowionemu dla niego kuratorowi adw. drwi Chodackiemu doręczono.

Wzywa się przeto Tomasza Ziębę by temu kuratorowi wszystkie środki obrony podał lub innego pełnomocnika ustanowił inaczej złe skutki sam sobie będzie musiał przypisać.

Tarnów, 23 maja 1891.

L. 5611 5612 (3468 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Majera Nathana Götza, że dnia dzisiejszego do l. 5611 i 5611 wniosła przeciw niemu Rachela Langsam skargi o płatę sum 42 zł. 75 ct. i 37 zł. 10 ct. aw. na które równocześnie wyznaczono termin do rozprawy na dzień 25 maja 1891 o godz. 9 przedpołudniem tudzież że dla niewiadomego ż miejsca pobytu pozwanego ustanowiono kuratora ad actum w osobie p. dr. Radomyskiego adwokata z Gorlic.

Będzie zatem rzeczą pozwanego kuratorowi swemu wcześnie udzielić informacyi do obrony lub innego zastępcę sobie ustanowić, w przeciwnym bowiem razie skutki szkodliwe z zaniedbania tych ostrożności wyniknąć mogące pozwany sam sobie przypisać będzie musiał.

Gorlice dnia 22 maja 1891.

L. 2624 (3949 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Ciężkowicach zawiadamia zamieszkałego w niewiadomem miejscu w Ameryce Wojciecha Gnutka, że skargę de praes. 8 maja 1891 l. 2624 wniesioną przeciw niemu przez Józefa Smiertkę o zapłatę kwoty 25 zł. zpn. doręczył zamiainowanemu dla niego kuratorowi Filipow-Żabie w Bruśniku i do rozprawy ustnej wedle postępowania w sprawach drobiazgowych termin na dzień 26 czerwca 1891 godzinie 9 z rana, przy którym przez wspomnianego kuratora zastępowanym będzie.

C. k. Sąd powiatowy

Ciężkowice, dnia 2 czerwca 1891.

L. 2954 (3952 1—3)

Zawiadamia się niewiadomą z miejsca pobytu Jadwigę z Haarów Patkową, ze w sporze drobiazgowym Mendla Grossa przeciw niej pto 40 zł. ustanowiono dla niej kuratorem adw. dr. Rebena i że termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 7 lipca 1891 o godzinie 9 rano wyznaczono.

Wzywa się ją zatem, ażeby się z ustanowionym dla niej kuratorem porozumiała, lub innego zastępcę sądowi przedstawiła.

C. k. Sąd powiatowy

Tarnobrzeg, 12 marca 1891.

L. 11811 (3458 1—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie w sprawie wekslowej Józefa Geldwertha jako niewiadomemu z miejsca pobytu Salomonowi Flaumhaftowi pto. 100 zł aw. zpn. ustanawia dla tegoż pozwanego celem doręczenia mu nakazu zapłaty równocześnie wydanego i zastępowania go w tym sporze kuratora w osobie adw. dr. Olearskiedo z substytucyą adw. dr. Kastorego i zarazem wzywa Salomona Flaumhafta, aby ustanowionemn dlań kuratorowi udzielił ze swej strony informacyi, albo też innego pełnomocnika Sądowi przedstawił.

Kraków, dnia 5 maja 1891.

L. 9313 (3901 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie ustanawia w sprawie egzekucyjnej Antoniego Swiderskiego pko Kazimierzowi Sykcie o 500 zł. aw. dla niewiadomego z miejsca pobytu Kazimierza Sykty kuratorem adw. dr. Holcera tegoż substytutem adw. dr. Chodackiego i zawiadamia o tem Kazimierza Sykkę niniejszym edyktem.

Tarnów, dnia 4 czerwca 1891.

L. 21338 (3934 1—3)

OBWIESZCZENIE.

Na mocy rozporządzenia wys. c. k. Ministerstwa handlu z dnia 6 maja 1891 l. 20120 wydane zostaną po zupełnem wyczerpaniu się dotychczasowych adresów przesyłkowych nowe takie dokumenta konwojowe z kuponem, który wyłącznie do nalepienia znaczków pocztowych do frankowania posyłek służyć mających przeznaczony jest a które odnośnie do swego przeznaczenia napisem „Miejsce do nalepiania znaczków pocztowych“ zaopatrzony zostanie.

Co się niniejszem odnośnie do t. u. obwieszczenia z dnia 17 lipca 1890 l. 25231 którego postanowienia co do nalepiania znaczków pocztowych na nowych adresach przesyłkowych swoją moc tracą do powszechnej wiadomości podaje.

Lwów, dnia 6 czerwca 1891.

Z c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów.

Navratil r. w.

ОПОВѢЩЕНЄ.

Силою розпорядженя высокого ц. к. Министерства Торговлѣ зъ дня 6 мая 1891 Ч. 20120 выданiи зôстанутъ по цѣлковитôмъ вычерпаню дотеперѣшныхъ адресôвъ пересылковыхъ новiи такiи документа супроводительнiи зъ купономъ, котрый исключно призначеный есть до наклеюваня значкôвъ почтовыхъ, маючихъ служити до франкованя посилокъ, а котрый вôдповѣдно до свого призначеня написомъ: „Мѣсце до наклеюваня значкôвъ почтовыхъ“ засмотреный зôстане.

Се подае ся до загальной вѣдомости до т. у. оповѣщеня зъ дня 17 липня 1890 Ч. 25231, котрого постановленя що до наклеюваня значкôвъ почтовыхъ на новыхъ адресахъ пересилкокыхъ тратять свою силу.

Львôвъ, дня 6 червня 1891.

Зъ ц. к. Дирекцiи почтъ и телегчафôвъ.

Навратолъ в. р.

KUNDMACHUNG.

Im Grunde Verordnung des hohen k. k. Handels-Ministeriums vom 6 Mai 1891 Zl. 20120 werden in Hinkunft nach gänzlichem Verbrauche des Vorrathes der bisherigen Postbegleitadressen neue derlei Begleitdokumente mit einem Coupon hergestellt werden, welche auschliesslich zum Aufkleben der zur Frankirung der Fahrpostsendungen verwendeten Postmarken zu dienen hat und welcher dementsprechend mit der Überschrift „Raum zum Aufkleben der Postmarken“ versehen sein wird.

Was hiemit in theilweiser Abänderung der h. a. Kundmachung vom 17 Juli 1890 Zl. 25231 zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Lemberg, den 6 Juni 1891.

Von der k. k. Post-und-Telegrafen Direction.

Navratil m. p.

L. 2033 (3464 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Jaśle w załatwieniu podania Maryi z hr. Załuskich Gołaszewskiej właścicielki tabularnej dóbr Łęzany, Targowiska i Widacz ad Targowiska lwh. 557, 558 i 573, objętych i uprawnionej do wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi w tych dobrach, wzywa w celu przekazania wymierzonego orzeczeniami c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego z dnia 19 września 1889. l. 16013, z dnia 19 września 1889 l. 16003. z dnia 12 grudnia 1889 l. 25727 i z dnia 19-go września 1889 do l. 16017, za odjęcie prawa wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych w dobrach Łęzany, Targowiska i Widacz ad Targowiska lwh. 557, 558 i 573 objętych kapitału wynagrodzenia w kwocie 2750 zł., 3050 zł., 1350 zł. i 300 zł. wierzycieli hipotecznych rzeczonych dóbr do pisemnego lub ustnego zgłoszenia w tutejszym Sądzie swych wierzytelności najdalej do dnia 20 lipca 1891

Zgłoszenie ma obejmować:

a) Dokładne podanie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, ewentualnie jego pełnomocnika, który winien przedłożyć pełnomocnictwo legalizowane, wszelkim prawnym wymogom odpowiednie.

b) Kwotę żądanej wierzytelności hipotecznej w kapitale i procentach, o ile takowe mają prawo zastawu z kapitałem.

c) Oznaczenie hipoteczne pozycyi zgłoszonej.

d) Jeżeli zgłaszający się zamieszkuje po za okręgiem Sądu tutejszego, winien jest wymienić znajdującego się w okręgu Sądu pełnomocnika dla odbierania rozporządzeń sądowych, w przeciwnym bowiem razie przesełane będą pocztą do zgłaszającego się z takim samym skutkiem prawnym jak gdyby do rąk własnych były doręczone.

Ktokolwiek zaniedba zgłosić się w terminie oznaczonym, będzie uważanym tak, jak gdyby zewolił na przekazanie pretensyi swojej na kapitał wynagrodzenia, według kolei na niego przypadającej; nie będzie on już słuchany przy rozprawie; utraca on także prawo czynienia wszelkiej opozycyi i użycia wszelkiego środka prawnego przeciw ugodzie, którąby interesanci stawający między sobą w myśl §. 5 pat. z 25 września 1850 liczba 374 d. p. p. zawarli jednakże tylko wtedy, jeżeli pretensya jego według porządku hipotecznego przekazaną została na kapitał wynagrodzenia albo też stósownie do § 27 ces. pat. z 8 listopada 1853 została nadał zabezpieczoną na ziemi.

Jasło, dnia 2 maja 1891 roku.

L. 443 (3922 2—3)

C. k Sąd powiatowy w Frysztaku zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Walentego Klocka iż Magdalena Ziemińska wniesła pko niemu pozew pto 91 zł. że termin do rozprawy sumarycznej na dzień 6 lipca 1891 wyznaczono, kuratorem Wojciecha Grzebienia ustanowiono.

Z c. k. Sądu powiatowego

Frysztak, dnia 30 maja 1891.

L. 7241 (3847 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Hryca, Naćkę, Fecia i Wasyla Fryczów, że ich ojciec Dańko Frycz 9 stycznia 1890 umarł w Zawadce rymanowskiej rozporządzając swym majątkiem w ten sposób, iż swe gospodarstwo pod nr. 132 przekazał na własność Hrycowi Fryczowi i tegoż zobowiązał do wypłacenia tytułem legatów Feciowi Fryczowi i Parasce Markiewicz, po 50 zł. wa., zaś Wasylowi i Semanowi Fryczom po 150 zł. wa., zaś córce Annie Frycz z powodu wyposażenia jej za życia nic nie legował.

Wzywa zatem tych nieobecnych, by w ciągu roku od dnia poniżej wyrażonego do objęcia spadku w Sądzie tutejszym się zgłosili, gdyż po upływie tego czasokresu rozprawa spadkowa z ustanowionym dla nich kuratorem Ludwikiem Rzewuskim z Rymanowa przeprowadzoną będzie.

Rymanów, 22 lutego 1891.

L. 5338 (3861 3—3)

Stanisławowski ck. Sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomą p. Annę Rotter owdowiałą Schäfer z Pettersdorf, koło Zöptau na Morawie, że na pozew sumaryczny Maryi Rotter przeciw leżącej masie spadkowej po ś. p. Józefie Rotterze i przez domniemane dziedziczki p. Emilię Rotter i wezwaną, wyznaczono termin do obrony na dzień 23 czerwca 1891 i ustanowiono dla niej kuratorem tut. adw. dra Buczyńskiego, z wezwaniem, aby w czasie należytym udzieliła ustanowionemu kuratorowi potrzebną do obrony informacyę, lub innego zastępcę sobie obrała i takowego sądowi wymieniła, inaczej bowiem skutki prawne z jej zaniedbania wynikłe sama sobie przypisze.

Stanisławów, 2 maja 1891.

L. 8804 (3457 3—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie jako Trybunał handlowy w sprawie wekslowej Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością, przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Ferdynandowi Koczonowiczowi o nakaz zapłaty sumy wekslowej 2200 zł. wa. znp. ustanawia dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Ferdynanda Koczonowicza kuratorem ad actum adw. dr. Kastorego w Krakowie z substytucyą adw. dr. Lewartowskiego i temuż tut. sąd. nakaz zapłaty z dnia 30 grudnia 1890 l. 34325 doręcza.

Wzywa się zatem Ferdynanda Koczonowicza, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki podał, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa, sam sobie przypisać będzie musiał.

Kraków, dnia 17 kwietnia 1891.

L. 10408 (3824 3—3)

C. k. Sąd powiatowy miejski delegowany w Tarnowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Gertrudę Dworzakową, że dnia 30 sierpnia 1890 r. l. 20362 wniosła Aniela Szopińska podanie o zaopatrzenie klazulą zatwierdzenia pokwitowania ekstabulacyjnego z daty Tarnów 28 kwietnia 1891 przez Władysława Kozarskiego jako opiekuna małoletniej Gertrudy Dworzakowej zeznanego, dotyczącego odbioru kwoty 200 zł. wa. jako legatu po śp. Antonim Kozarskim tejże wspomnianej małoletniej się należącego.

Wzywa się zatem niewiadomą z miejsca pobytu Gertrudę Dworzakową, by w przeciągu dni 30 w Sądzie na powyższe podanie się oświadczyła, lub z ustanowionym dla niej kuratorem adw. dr. Bronisławem Gałeckim się zniosła, ile że wrazie przeciwnym postępowanie sądowe z kuratorem przeprowadzone będzie.

Tarnów, 26 maja 1891.

L. 291 (3857 3—3)

Wzywamy niniejszem wszystkich, którzy według pierwszego ustępu §. 25 ust. not, na mocy swego legalnego prawa zastawu mniemają mieć pretensye, które z kaucyi notaryalnej p. Mieczysława Zaremby, dawniej c. k. notaryusza w Bohorodczanach obecnie c. k. notaryusza w Kutach urzędującego zaspokojonemi być by powinny, zgłosili się z takowemi do c. k. Izby notaryalnej w przeciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia, w przeciwnym bowiem razie, bez względu na ich pretensye dewinkulacya rzeczonej kaucyi i egzekucyjne ściągnięcie z takowej grzywny w kwocie 300 zł. a. w. wyrokiem c. k. Najw. Trybunału sprawiedliwości z dnia 17 stycznia 1891 l. 4450 przeciw temuż c. k. notaryuszowi orzeczonej, zarządzonem zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1891.

Ogłoszenie. 3953

Walne Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu, stowarzyszenia zaregestrowanego z ograniczoną poręką w Rzeszowie, odbedzie się dnia 30 czerwca b. r. o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej.

Rzeszów, dnia 16 czerwca 1891.

Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Rzeszowie, stowarzyszenie zareg. z odpowiedzialnością ograniczoną.

Prezes Rady nadzorczej

M. Geschwind.

L. 703 (3055 1—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat miasta Starego Sącza ogłasza licytacyę na wydzierżawienie prawa propinacyjnego w Starym Sączu, wódki i piwa, na lat trzy, to jest: na czas od 1 stycznia 1892 do końca grudnia 1894, i termin pierwszy na dzień 9 lipca, drugi na dzień 23 lipca, a trzeci na dzień 30 lipca 1891, każdym razem w godzinach przedpołudniowych wyznacza.

Cena wywołania rocznego czynszu 9170 zł. w. a.

Równocześnie będzie i dom mieszkalny w Rynku pod lk. 21 wylicytowany do użytku propinacyjnego służący, na powyż oznaczony czas, z którego cenę rocznego czynszu 500 zł. aw. według ostatniej licytacyi się stanowi.

Stary Sącz, 12 czerwca 1891.

Burmistrz Tokarczyk.

Doniesienia prywatne.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.